OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Pismo dekadowe — wychodzi 1-go, 10-go i 20-go dnia w miesiącu

Nr. 15 Warszawa, dnia 20 czerwca 1936 r. Rok III.

PROF. DR. LEON WŁ. BIEGELEISEN
przewodniczący Komisji Społ. Gosp. Rady Wych. Obyw. Zw. Rezerwistów

Na marginesie programu inwestycyjnego

Redakcja „Narodu i Wojska" zwróciła się do mnie z prośbą o omówienie w krótkości przemówienia Ministra Skarbu inż. E. Kwiatkowskiego na posiedzeniu komisji specjalnej do spraw pełnomocnictw. Exposé p. Wicepremjera doczekało się szeregu omówień na łamach prasy codziennej i perjodycznej, ograniczę się wobec tego jedynie do kilku punktów, które czytelnikom „Narodu i Wojska" mogą ułatwić zorjentowanie się w skomplikowanych zagadnieniach obecnej sytuacji gospodarczej, wymagających wyczerpującego traktowania.

Zarówno konieczność obrony państwa, jak i opanowania sytuacji wewnętrznej, przedewszystkiem masowego bezrobocia, wymaga obok uwzględnienia czynników konjunkturalnych także czynników t. zw. „strukturalnych". Stało się więc dobrze, iż kierownik polityki gospodarczej państwa poza szeregiem aktualnych i doraźnych środków, stosowanych dla usunięcia najbardziej palnych zaognień, znalazł czas i miejsce dla pójścia wreszcie na drogę trwalszej poprawy. Jego plan czteroletni robót inwestycyjnych jest, jak na nasze stosunki, znacznym krokiem naprzód w ustaleniu i miejmy nadzieję w wykonaniu pełnego planu, zakreślonego na dalszą metę.

Nie mieliśmy dotąd niestety możności — zajęci ustawicznie zażegnywaniem najbardziej pilnych konfliktów — „odetchnięcia pełną piersią", co po przetłumaczeniu na język gospodarczy znaczy: wygotowania dobrze przemyślanego planu polityki ekonomicznej na okres dłuższy, tak, jak to uczynił cały szereg państw europejskich i zamorskich nietylko „totalnych", ale hołdujących zasadom mniej lub więcej liberalistycznym.

Co więcej, brakło nam nietylko planów, na poszczególnych odcinkach, wyczerpująco opracowanych, lecz podstaw zarówno finansowych, jak i organizacyjnych dla ich konsekwentnego i ciągłego wykonania. Kto zna nietylko z pism, ale i z naocznego przyjrzenia się nasze roboty publiczne w rozmaitych okresach czasu, ten musi stwierdzić, iż pomimo wielkiego wysiłku i dobrej woli nie wykorzystaliśmy w całej pełni tych danych i korzyści, jakie powinny inwestycje przynieść nietylko bezrobotnym, ale i całemu życiu gospodarczemu, kulturalnemu, i państwowemu, cierpiącym wielce pod obuchem... braku dróg, meljoracyj, urządzeń sanitarnych i komunalnych i t. d.

Hasło robót publicznych, jako inwestycyj, niezbędnych w naszych warunkach wobec zaniedbań wielowiekowych na skutek także i głównie braku niepodległości, jest dziś uznane niemal przez wszystkich. Nawet zwolennicy deflacji muszą się zgodzić z tem, iż niepodobna prowadzić na dłuższy dystans produkcji i obrotu, nie mówiąc już o spożyciu, na pewnym poziomie bez dróg lądowych i wodnych, urządzeń elektryfikacyjnych i gazyfikacyjnych, bez tych zdobyczy technicznych i gospodarczych, które inne narody i państwa dawno już u siebie zrealizowały, konkurując z nami dzięki temu o wiele skuteczniej.

Natomiast niemniej ważkie zagadnienie, jak sfinansować i jak organizacyjnie najracjonalniej wykorzystać inwestycje publiczne, uruchomione w celach zwalczania bezrobocia, nie doczekało się dotąd nietylko powszechnej jednomyślności, lecz należy to stwierdzić, z naciskiem: lęzą się w tym kierunku najnieprawdopodobniejsze pomysły, świadczące o zupełnym dyletantyzmie i lekkomyślności traktowania, cechującej niestety szereg wystąpień w doniosłych sprawach ekonomicznych i społecznych.

Wicepremjer Kwiatkowski zapowiedział walkę z tego rodzaju nastawieniem; zarówno sam plan uruchomienia wielkich robót publicznych w pewnej celowej kolejności, jak i ich sfinansowanie, oraz organizacja i wykonanie muszą być opracowane z maksimum sumienności i odpowiedzialności, przyczem nie można całego zadania spychać na rząd, lecz we wszystkich tych pracach muszą być wyzyskane organizacje samorządu gospodarczego i terytorjalnego, dobrowolnych i przymusowych organizacyj rolnictwa, przemysłu, rękodzieła i t. d. dalej istniejących instytutów naukowych, sił fachowych i t. d.

Nie jesteśmy zwolennikami zbyt niewolniczego naśladowania wzorów obcych, które nie zawsze dają się zastosować do naszych warunków, zupełnie szczególnych, niemniej wiele mogą tu wyjaśnić materjały, jakie zebrano w tych zagadnieniach w szeregu państw europejskich i zamorskich, celem nietylko ulżenia coraz bardziej rosnącym masom bezrobotnym, lecz także poprawy trwałej i ciągłej gospodarstwa narodowego i co za tem idzie, siły obronnej państwa. Każdy budżet roczny państwa i samorządu terytorjalnego musi być u nas odtąd na usługach wykonania wielkiego planu robót inwestycyjnych.

Obecny plan 4-letni jest tylko częścią tych niezmiernie pilnych prac, jakie czekają Polskę i jej gospodarstwo narodowe. Zapowiedź sfinansowania 4-letniego planu inwestycyjnego szeregiem środków, wskazanych w przemówieniu wicepremjera Kwiatkowskiego, obudziło w prasie pewne wątpliwości; jest jasne, iż nie mamy zbyt wiele do wyboru możliwości racjonalnego sfinansowania „czterolatki" inwestycyjnej, z drugiej strony jednak musi być uczyniony możliwie wydatny wysiłek celem zwalczenia dotychczasowego marazmu i całe zagadnienie sprowadza się do tego, by nie zmarnowano ani jednego grosza z tych olbrzymich, jak na nasze stosunki, sum, przeznaczonych na inwestycje.

Jak wykazały badania w państwach zachodnich, inwestycje wracają się w najgorszym wypadku do dwóch trzecich wydatków na roboty publiczne, chodzi tylko o racjonalny dobór takich prac, które zapewniają maksymalne wyzyskanie danych przyrodniczych i ekonomicznych, jak najwyższy obrót, oraz rentowność, daleką jednak od spekulacji. Dobór robót publicznych nie był dotąd u nas szczególnie szczęśliwy, podobnie ich kolejność, z tą chwilą jednak, gdy zapewnimy naszym robotom publicznym ich maksymalną wydajność gospodarczą pod względem wzmożenia obrotów trwałych, nawet w najcięższych warunkach, kosztem wielkich ofiar zebrane fundusze na te cele, nietylko nie pójdą na marne, ale pozwolą nam osiągnąć ten stopień polepszenia sytuacji gospodarczej, jaki widzimy w szeregu państw obcych.

Jest tu pewna analogja z dziedziną spożycia, to ostatnie trzyma się u nas dlatego tak niezwykle nisko w zakresie cukru, żelaza, węgla i t. d., iż potrzeby nasze, t. j. przedewszystkiem ludności włościańskiej i rzemieślniczej nie rozwinęły się w sposób, jaki widzimy w innych państwach, od nas bogatszych. Rosnące potrzeby stwarzają wysokie obroty, dobrobyt, oszczędności i majątek, dochód społeczny zależny jest w całej pełni od stopy życiowej, która nie może pozostawać przez dłuższy okres na poziomie na wpół prymitywnym.

Wielki plan inwestycyjny, wykonywany stale i wytrwale bez względu na każdorazowo zmienną sytuację gospodarczą i finansową, będzie właśnie tym pierwszym zaczątkiem, obok kultury i oświaty, który stworzy nam podstawy dla wzrostu spożycia. Stąd nie powinniśmy „równać wdół" i tak już niesłychanie niskich poziomów naszych potrzeb gospodarczych i technicznych, lecz raczej tak, jak czynią to inne narody i państwa, podciągać umiejętnie, bez naruszenia równowagi potrzeby i stopy życiowe wszystkich warstw „wgórę".

Rząd wziął na siebie wielkie i odpowiedzialne zadania. Jak zawsze u nas wykonanie jest nierównie trudniejsze, niż samo postawienie i opracowanie problemu zatrudnienia bezrobotnych i uruchomienia robót publicznych. Chwila dojrzała jednak po szeregu bolesnych doświadczeń, by realizacja stanęła na poziomie, godnym potężnego państwa i pracowitej oraz zdolnej ludności.

WŁODZIMIERZ BZOWSKI

Lud wiejski — wielka armja rezerwowa

Były premjer, p. Minister Marjan Zyndram-Kościałkowski, w swojem wystąpieniu w Sejmie, w lutym b. roku, w sprawach rozwoju kultury wsi powiedział między innemi:

...„Na płaszczyźnie walki o podniesienie i poprawę naszego stanu gospodarczego — i na płaszczyźnie zdecydowanej akcji o podniesienie i rozszerzenie pracy kulturalnej widzę naturalne ujście dla energji i ambicji całego społeczeństwa i dla aktualnych prac Rządu“...

...„Trudności i skomplikowanie zagadnienia wsi nie mogą być przezwyciężone inaczej, jak za pomocą wydatnego podniesienia kultury wsi“...

...„Rząd zdecydowany jest wznowić i wzmóc pracę nad podniesieniem poziomu życia wiejskiego i kultury wsi. Jako pierwszy krok w kierunku realizowania szeroko pomyślanego planu pracy w dziedzinie zagadnień mobilizacji kultury, przystąpiłem już do przygotowania dużej konferencji na temat kultury wsi...“

Ówczesne przemówienie sejmowe P. Ministra Rolnictwa i R. R. Juljusza Poniatowskiego podkreślało również wielką wagę zagadnień, związanych z podniesieniem kultury wsi:

...„Mamy prawo powoływać się na wielki testament Marszałka, który przechowuje się w tradycji wielokrotnie do nas dochodzącej, tradycji ustnej, na proste z Jego strony stwierdzenie, że jeżeli któraś warstwa wymaga bezpośredniej i silnej pomocy państwa, to właśnie chłopi, bo ci — sami rady sobie bezpośrednio nie dadzą. Trzeba dopomóc im wyjść na światło. I dlatego przywiązuję kolosalną wagę do oświadczenia, złożonego w imieniu Rządu przez Pana Premjera, że nie traktuje zjawiska życia rolniczego pod znakiem tylko zażegnania klęski kryzysu, że Rząd staje do pracy nad rozwiązaniem całości zagadnień życia wsi i jej kultury, do pracy nad związkiem wsi z Państwem“.

Zapowiedź w sprawie zasady nad rozwojem kultury wsi została zrealizowana już przez Rząd gen. Składkowskiego, który mówił:

...„My dosyć mamy w Polsce i bohaterstwa i wytrwałości w biedzie. Przekonaliśmy się, że to umiemy. Ale nam potrzeba obecnie nie głodnych synów chłopskich, którzy biją bolszewików, ale sytych synów chłopskich, którzy będą biedę we wsi bili, którzy potrafią stworzyć taką Polskę, by nie była matką, mogącą tylko uścisnąć swego syna, lecz któraby dała jeść swemu synowi.

Dlatego Rząd przykłada wielkie znaczenie do obecnej konferencji“.

Któryś z profesorów ludoznawców powiedział, że lud wiejski jest kapitałem zakładowym narodu.

Pisząc w organie Federacji Związków Obrońców Ojczyzny — dać można inne trafne porównanie: lud wiejski jest wielką armją rezerwową narodu w aktualnej walce o utrwalenie politycznej i gospodarczej niepodległości państwa. Armja ta już idzie na front, ale jeszcze niecała, gdyż nie jest dostatecznie uzbrojona, ani wyćwiczona. Szturmowe oddziały młodych — rwą się do walki i idą stopniowo na linję ognia.

Zagadnienie kultury wsi zawiera w sobie treść bardzo obszerną. Co to właściwie znaczy: podnieść kulturę wsi? Rozdzielmy to pojęcie „kultura“ na składowe części. Możemy mówić o kulturze gospodarczej. Na wsi będzie to przedewszystkiem poziom rolnictwa i przemysłu chałupniczego. Od stopnia kultury materjalnej zależy głównie stopień odżywiania się wsi — tak bardzo niedostateczny naogół. A zdrowie fizyczne mas wiąże się z obronnością państwa. Od kultury gospodarczej wsi zależy i zdrowotność, czynnik także olbrzymiej wagi. Bieda nie sprzyja rozwojowi innych stron kultury wiejskiej, a więc życia duchowego, społecznego, co więcej — zatrzymuje rozwój przywiązania mas wiejskich do własnego państwa niepodległego. Dlatego, walka o lepszy byt wsi jest zagadnieniem państwowem wielkiej miary.

Mówiąc o kulturze wsi, możemy mieć na myśli stronę duchową życia wiejskiego, lub poziom społecznych form współżycia i współpracy ludności wiejskiej.

I powiedzmy odrazu: wzajemna zależność od siebie poszczególnych odłamów kultury wiejskiej jest niewątpliwa i bardzo mocna. Nie można szybko rozwinąć materjalnej kultury wsi; nie wpływając jednocześnie na duchową i społeczną stronę życia wiejskiego. I oczywiście odwrotnie. A więc plan pracy nad rozwojem kultury wsi musi być wszechstronny.

Pod tym kątem widzenia pracowała ostatnia narada.

Największy nacisk położono na sprawy związane z wychowaniem młodego pokolenia wsi. Jakżeby inaczej! Przecież to człowiek ma panować nad życiem; a przynajmniej brać się z niem za bary i walczyć. Postawa do życia — to połowa zwycięstwa. Wieś, biorąc masowo, ma w swojej psychice przewagę bierności, a nie bojowych cech charakteru. Nie jest to jej winą, ale faktem jest napewno. Młode pokolenie wsi musi zdobyć te cechy charakteru, które decydują o zwycięstwie w najcięższej walce. Nietylko chodzi o wyższy poziom oświaty na wsi, ogólnej, rolniczej, nietylko o zapalne serce, o ten motor uczuciowy, „zniskomy twór, a przecież fundament... kiedy w żarze zacznie bić“, ale nadewszystko o tęgie charaktery. Życie wiejskie jest piękne: kukułka, słowik, pastuszek z fujarką, szumiące zboże, ...ale jakże dla wielu twarde.

Na naradzie w sprawie kultury wsi wiele debatowano o młodzieży. I o opiece nad dziećmi w wieku przedszkolnym, — i o poziomie nauczania w szkołach powszechnych, i o organizacjach dla młodocianych (15—18 lat) w celu niedopuszczenia powrotnego analfabetyzmu i o pogłębianiu pracy i szerszym zasięgu organizacyj młodzieżowych. Walka o kulturę wsi to nie jest jedna bitwa, to wieloletnia wojna. Warto zwrócić uwagę na następującą tezę z narady:

„Nawiązując do żywej tradycji udziału młodzieży wiejskiej w ruchu niepodległościowym, organizacje młodzieży wiejskiej winny krzewić na wsi poczucie łączności wsi z całym narodem i zrozumienie zbiorowej odpowiedzialności za wspólny warsztat pracy i postępu, którym jest silna i na własnym wysiłku oparta Polska“.

Wiele debat poświęcono i zagadnieniu społecznego życia wsi. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że

...„obecne warunki gospodarcze i społeczne sprawiają, że jednostka gospodarująca może osiągnąć pełny wynik dopiero przy zespoleniu działania w całym szeregu dziedzin“.

Za najbardziej odpowiadające formy działania wsi należy uznać —obok ogólnych organizacyj rolniczych — samorząd i spółdzielczość. W szczególności położono nacisk na gruntowne przygotowanie rozpoczętej już akcji przysposobienia spółdzielczego. Zapewnić bowiem można przez tę akcję poważny przypływ do spółdzielczości młodych wyrobionych społeczników.

Ustalono także na naradzie, że wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe musi stać się udziałem całej zorganizowanej młodzieży wiejskiej; winno być ono prowadzone przy fachowej pomocy czynników wojskowych, oraz samorządu, który powinien dostarczyć środków technicznych wychowania fizycznego. Wielki nacisk położono na to, aby najzdolniejsza młodzież wiejska miała dostęp do średnich i wyższych zakładów naukowych.

Na naradzie poświęcono wiele uwagi sprawie udziału kobiet wiejskich w pracach nad rozwojem kultury wsi. Wiejskie organizacje kobiece powinny mieć na widoku przedewszystkiem cele wychowawcze, to jest dbać o kształcenie duchowe swych członkiń. Położony był duży nacisk na dobrą organizację pracy kobiet, aby mogły one lepiej spełnić swoją rolę w rodzinie, podnosić kulturę życia codziennego, warunki higjeniczne i t. p.

Przygotowanie działaczy i pracowników na terenie wiejskim; ich dokształcanie, studjowanie i pogłębianie metod pracy nad podniesieniem wsi — wszystkie te ważne sprawy znalazły swój wyraz w naradach.

Szczególny nacisk położony był na znajomość zagadnień wiejskich wśród pracowników agronomji społecznej, oświaty pozaszkolnej i t. p. Całe społeczeństwo musi mieć szacunek dla kultury ludowej, aby lud także był przekonany o wartości pierwiastków swej kultury dla kultury narodowej.

Czy w dziedzinie poezji, w dziedzinie muzyki twórczość naszych wielkich artystów nie czerpała obficie ze skarbnicy kultury ludowej? Wieś musi rozumieć, że jej wysiłek zbiorowy, w całokształcie wysiłków narodu dla siły państwa i przyszłości narodu — posiada wielką wagę i jest ceniony przez całe społeczeństwo. Na tem tle rozwinie się zdrowa ambicja ludności wiejskiej i świadomość więzi z całym narodem.

Dwa będą najbardziej realne wyniki narady. Powstanie Instytut Kultury Wsi, jako placówka, badająca metodami naukowemi zagadnienia kultury wiejskiej i metody prac kulturalnych na wsi. Urzeczywistnione będzie bardziej planowe i zharmonizowane działanie urzędów państwowych i samorządu w sprawach, związanych z kulturą wsi.

Ludność wiejska musi jednak docenić, że zagadnienie wsi polskiej nie może być rozwiązane tylko wysiłkiem od góry. Decydującym właśnie jest tu wysiłek od dołu. Z tego punktu widzenia sprawa odpowiedniej ilości i wysokiego poziomu przodowników życia wiejskiego wysuwa się na plan pierwszy.

Lud podwarszawski ku czci roku 1863

Pomnik na grobie 18 powstańców w okolicy Tłuszcza

Na pobojowisku z Powstania Styczniowego pod wsią Boruczą (pow. radzymiński), w odległości 10 km. od Tłuszcza, stanął pomnik na mogile 18 powstańców, którzy dnia 25 marca 1864 r. po krwawej bitwie z moskalami, polegli tam, osaczeni przez kozaków.

Ludność okoliczna przez przeszło 70 lat pielęgnowała tradycję kultu tego bohaterstwa, dając temu wyraz nawet w czasach najgorszego ucisku podczas niewoli rosyjskiej, kiedy nocą i ukradkiem składano kwiaty na mogile powstańców. W wolnej Polsce mieszkańcy całej gminy Międzyleś, do której Borucza należy, rozpoczęli z własnej inicjatywy zbierać składki na budowę kamiennego pomnika ku czci poległych powstańców, a komitet miejscowych gospodarzy z wójtem gminy p. Feliksem Dudzikiem i sekretarzem Janem Gawlińskim na czele doprowadził to piękne dzieło do końca.

Na uroczystość poświęcenia tego pomnika dnia 14 b. m. przybyło z Warszawy dwoje weteranów 1863 r. pp. Fabjanowska i Milczarski pod opieką przedstawicieli Tow. Przyjaciół Weteranów pp. M. Malewski i inż. Kraskowskiego — oraz starosta radzymiński p. Morawski, poseł Kielak, komendant powiatowy P. P. p. Karczewski, prezes Straży Pożarnej p. Wilamowski na czele oddziału z Tłuszcza z orkiestrą — wreszcie liczne organizacje ze sztandarami, młodzież szkolna i kilka tysięcy okolicznej ludności.

Po mszy polowej ks. Roguski, proboszcz z Klębowa, dokonał poświęcenia pomnika i wygłosił gorące przemówienie — poczem odbyła się defilada Straży pożarnej i innych organizacyj oraz banderji konnej przed p. starostą i weteranami.

Na zakończenie młodzież szkolna odegrała na scenie pod gołem niebem sztukę patrjotyczną na tle r. 1863, połączoną z deklamacjami, śpiewami i orkiestrą.

Przybyłych gości podejmowali serdecznie pp. Daleccy, właściciele majątku Tadeuszów.

Sztandar pracy — sztandarem ideowym Polski

Z przemówienia posła red. Wojciecha Stpiczyńskiego na plenum Sejmu dnia 17.VI.36.

Wniesiony przez p. premjera gen. Sławoja Składkowskiego, na pierwszem plenarnem posiedzeniu nadzwyczajnej sesji sejmowej, projekt pełnomocnictw dla Rządu na okres letni, był w dn. 10 b. m. tematem obrad specjalnej komisji sejmowej.

Posiedzenie zagaił przewodniczący poseł Sowiński, oddając głos sprawozdawcy projektu pos. Sikorskiemu.

Następnie zabrał głos p. Wicepremjer Kwiatkowski, którego exposé omawia nasz artykuł wstępny, poczem przemawiali posłowie: Sowiński, Budzyński, Olszewski, Pochmarski, Mudryj, Gardecki, Pacholczyk, Kamiński, Hołyński, Hutten-Czapski i Wagner.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach został przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu i został zgodnie z regulaminem ponownie przekazany plenum Sejmu.

Drugie plenarne posiedzenie nadzwyczajnej sesji sejmowej odbyte dnia 17 b. m. przyjęło bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu szereg drobnych projektów ustaw ratyfikacyjnych, referowanych przez pos. pos. Kaczkowskiego, Hołyńskiego, Wojciechowskiego, Wadowskiego, Pełczyńską, Wagnera i Tomaszkiewicza, poczem po krótkiej dyskusji w której zabierali głos pos. pos. Trojan, Celewicz, Sommerstein, Dębicki i Widacki, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o ochronie granic, referowany przez pos. Szalewicza.

Na trzecim punkcie porządku dziennego znalazła się sprawa uchwalonego przez specjalną komisję projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Dyskusję nad tym projektem, do której zapisało się 38 mówców, zainaugurował pos. W. Stpiczyński, z którego przemówienia podajemy następujące fragmenty:

×

Kiedy tu, jako członkowie parlamentu i społecznicy wymawiamy słowa: Siła Obronna Polski, to, pochylając głęboko czoła przed trudem żołnierza, wytężoną pracą wodza i zwycięskiemi sztandarami naszej armji, — kierujemy oczywiście oczy ku społecznej, gospodarczej i kulturalnej stronie problematu, którego imię brzmi jak rapsod dumy: Moc Narodu.

A gdy się wymawia słowo Moc, wkracza się w domenę spraw ducha. Znalazłszy się zaś tutaj, czy nie powinniśmy odrazu zakreślić w obszarze narodu granic myśli polskiej, by wyznaczyć platformę konsolidacji? P. premjer w swojej deklaracji programowej nie pominął tego pilnego zagadnienia, potwierdzając raz jeszcze, że jest mężem bardzo konkretnie ujmującym zagadnienia rządzenia. W istocie, proszę Panów, warunkiem powodzenia pracy nad skonsolidowaniem wysiłku narodu jest, by zespolone szeregi, wolne były od inspiracyj, płynących z innych źródeł, niż z ducha polskiego, By szeregi te ożywiało uczucie, które nosi w języku politycznym nazwę nacjonalizmu, a wyczerpuje się w dumie, że są polskie i służą tylko polskiej racji stanu. By nie błąkało się na jego peryferjach tchórzostwo wobec jakichś pozapolskich, tak czy inaczej pięknie się zwących, trybunałów, lub poprostu świadoma czy bezwiedna służba obcym państwom, czy rzekomo międzynarodowym, interesom.

Jeślibyśmy więc mogli posunąć się w prawym kierunku frontu społecznego, aż po granicę, poza którą idzie praca rozsadzania Rzeczypospolitej przy pomocy obcej duchowi i interesowi polskiemu teorji rasizmu, w kierunku lewym, objęlibyśmy wszystkie ośrodki myśli reformatorskiej, aż po granicę, poza którą rozpoczyna się penetracja rosyjskości i komunizmu, wszystko jedno: politycznego, społecznego czy kulturalnego. Pod każdą postacią jest to jeden i ten sam wróg, pod każdą postacią musi się on spotkać z odporem całej siły państwowej i społecznej, pod warunkiem, że prawo zakreślenia tej granicy przysługiwać będzie jedynie i wyłącznie państwu. Żadne prywatne trybuny, orzekające w tym przedmiocie, nie mogą być tolerowane i walka z podobnemi samozwańczemi usiłowaniami winna być przez prawo ustaloną prerogatywą rządu.

Wydaje mi się, że jedynie zakreśliwszy w ten sposób bazę konsolidacji, możemy żywić przekonanie, że nie zostanie ona zniszczona w imię obcych nam, lub wręcz wrogich, celów i interesów. Rozbicie jej zaś w imię interesów polskich nie wydaje mi się możliwe, jeśli nie zawiedzie nas rozum i instynkt państwowy, żądający rozważnych kompromisów w imię obrony niepodległości i demokratycznych form życia.

Nie zapominam oczywiście i zapomnieć nie pragnę, że gdy się mówi o zjednoczeniu sił w imię obrony Polski, tu, w gronie reprezentantów narodu, musi zrodzić się pytanie: jakiej Polski? I odrazu rozumiemy: że u nikogo w tej Izbie pytanie to nie skojarzy się z geo-polityczną stroną zagadnienia, lecz z jego wyrazem ideologicznym. Koledzy mogą mnie zapytać, jak zarysowuje się w mojej wyobraźni oblicze ideowe naszej ojczyzny. W mojem przekonaniu może tu być jedna tylko odpowiedź: sztandarem ideowym Polski może być tylko sztandar pracy. Wszelkiej użytecznej społecznie pracy gospodarczej i kulturalnej, — na roli, przy warsztacie rzemieślniczym, przemysłowym, naukowym i artystycznym, w zracjonalizowanej wymianie dóbr i w upowszechnionej administracji, oraz tej najwznioślejszej ze wszystkich — pracy żołnierza i stróża bezpieczeństwa wewnętrznego, policjanta. Republika wolnych ludzi pracy — oto ku czemu sięgać winny nasze aspiracje i zdążać wysiłki, w otaczającym nas świecie.

Ta republika stać się musi rzeczywistością poprzez konieczne reformy społeczno-gospodarcze i obyczajowe. Reforma agrarna, bez demagogji i łączenia z nią elementów odwetu, czy porachunków społecznych lub politycznych, to już nie postulat, to poprostu program działania na dzisiaj. Zespolenie świata pracy fizycznej ze światem pracy umysłowej i zorganizowanie ich — to również rozdział programu pracy nad przygotowaniem obrony Polski. Demokratyzacja naszego cuchnącego plutokratycznemi nawykami obyczaju — to obszar zadań może pozornie drobnych, lecz w całości prowadzących do zdarcia maski zakłamania z naszych miast, naszych salonów, utrzymywanych z niezapłaconych podatków, naszych pełnych pysznego protokółu teatrów, kawiarń, a nawet parków publicznych.

W warunkach dzisiejszych program obrony Polski narzuca — wszyscy jesteśmy tego świadomi — olbrzymie zadania państwowej polityce gospodarczej i całemu gospodarstwu narodowemu. Nie potrzebuje się zastrzegać, że o tej dziedzinie pracy mówić mogę tylko jako polityk, lecz też bynajmniej nie jestem skłonny mniemać, by względy polityczne były tu mało ważne.

Przedewszystkiem podstawa logiczna dla rozpatrywania zagadnienia. Streszcza się ona w konieczności dostosowywania środków do zadań, wyznaczonych polityce gospodarczej przez postulat podniesienia siły obronnej państwa, a nie odwrotnie. Nie chcę przez to postawienie sprawy pozostawić złej woli ludzkiej „marginesów“, dla insynuowania mi, jakobym odmawiał środkom zdolności powściągania zamierzeń, temperowania lotu aspiracyj Niech mi jednak wolno będzie przypomnieć, że najtypowsze złamanie nogi wydarza się, gdy napotyka ona na choćby nieznaczne, ale nagłe obniżenie terenu, niedostrzeżone przez oko przechodnia: jest to prawo powszechne, iż wysiłek musi być stosowany do zadań, a nie odwrotnie. W danym wypadku, w znanych nam realnych okolicznościach, słuszność tej zasady ma dodatkowe potwierdzenie w psychologji ludzkiej: nie uda się wykrzesać z obywateli entuzjazmu dla przerobienia na wartości użyteczne pewnych środków pieniężnych, lecz entuzjazm ten wybuchnie przy realizacji celów powszechnie uznanych za pilne. Ilość środków może być nawet ta sama — efekt psychiczny w obydwu wypadkach odmienny.

×

Skolei przemawiali pos. pos. Sikorski, Tarnowski, Dudziński, Żeligowski, ks. Downar, Marchlewski, Morawski, Bakon, Bogusz, ks. Lubelski, Michałowski, Sommerstein i Kobyłecki. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się w zasadzie za udzieleniem pełnomocnictw.

Dnia 18 b. m. ustawa o pełnomocnictwach została przez Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęta.

LINJA PRZEWODNIA

W „Kurjerze Wileńskim“, którego redakcję naczelną objęła p. posłanka Wanda Pełczyńska — ukazał się znamienny pod tym tytułem artykuł.

Autor, rozważając elementy współpracy pewnego zespołu, czy obozu ludzi — dochodzi do wniosku, iż jeśli takie środowisko ma przejawiać aktywność — to musi posiadać jakąś zasadniczą, wspólną i centralną ideę, niwelującą wpływ sił dzielących.

— — —

Idea ta opiera się o przekonanie, że żołnierz polski, który przychodząc na nasze ziemie, przyniósł ziszczenie marzeń o wyzwoleniu, przyniósł jednocześnie ciężar obowiązków, wynikających z przejęcia dziedzictwa dziejowego dawnej Rzeczypospolitej. Józef Piłsudski, skierowując w 1919 r. Wojska Polskie na wschód, zadzierzgnął nić, łączącą odrodzone Państwo Polskie z najwspanialszym okresem naszej przeszłości. Fakt ten postawił jednocześnie przed naszą myślą polityczną problem niezmiernie trudny, którego rozwiązanie wymaga śmiałości i woli: problem roli państwa Polskiego na wschodzie.

— — —

Sztuka realnego myślenia w kategorjach historycznych, sztuka nawiązywania więzi pomiędzy przeszłością a teraźniejszością jest sztuką harmonizowania tego, co jest elementem stałym procesów dziejowych z tem, co stanowi rzeczywistość dnia dzisiejszego. Rzeczywistością dnia dzisiejszego jest ogromne zaostrzenie się problemów społecznych oraz ogromny dynamizm w tym zakresie.

— — —

Jesteśmy przekonani, że ideał wielkich zadań państwa i narodu może również stać się wielkim celem dla mas. Lecz dla tego, aby tak było, masy muszą mieć świadomość własnej czynnej i dobrowolnej roli we współtworzeniu tej wielkości. Muszą mieć pewność, że ta wielkość nie stworzy aparatu, który potem przeciwko nim się zwróci. Dlatego też dalekosiężne programy polityczne dzisiaj muszą się łączyć z dalekosiężnemi programami społecznemi i gospodarczemi. Taka jest prawda współczesnego życia. Związanie ideałów wielkości Polski, ideałów roli Polski w świecie z rozwiązaniem palących problemów społecznych jest — według naszego mniemania — zadaniem pokolenia, które idzie.

Z tem przekonaniem idziemy na spotkanie problemom, które wysuwa burzliwa i zmienna rzeczywistość dnia dzisiejszego. Najważniejszym z nich jest niewątpliwie problem utrzymania potencjału siły państwa na poziomie, odpowiadającym wzrastającemu potencjałowi naszych sąsiadów. Temu zagadnieniu zasadniczemu musi być podporządkowany cały układ życia naszego państwa, a przedewszystkiem polityka gospodarcza. Ekonomika polska musi się stać ekonomiką sprężonej woli zbiorowej.

W tych warunkach oczy całego kraju zwracają się w kierunku Tego, który w myśl testamentu zmarłego Wodza dźwiga dziś na swoich barkach odpowiedzialność za siłę państwa — gen. Rydza Śmigłego. Właśnie gen. Rydz Śmigły postawił niedawno zagadnienie zorganizowania kierowniczej woli ludzkiej. Zagadnienie to musi być przepracowane nie tylko organizacyjnie, lecz również i ideologicznie.

— — —

Jesteśmy głęboko przekonani, iż pod takim poglądem każdy kombatant nietylko się szczerze podpisze, ale również będzie szczerze i rzetelnie pracował nad realizacją tego jasnego i potężnego hasła.

ZBIGNIEW MADEYSKI
poseł na Sejm.

Rozszerzenie umów zbiorowych na cały kraj

Wniesienie przez Rząd do Sejmu projektu ustawy o układach zbiorowych zaktualizowało palące oddawna zagadnienie stosunków na odcinku produkcji przemysłowej oraz praktycznie stosowanych metod likwidowania powstających tam konfliktów pomiędzy pracą a kapitałem.

Proces unifikacji ustawodawczej, rozwinięty tak wyraźnie i z dobrym skutkiem na innych odcinkach zagadnień publicznych w Polsce, zaznaczył się bardzo mało w dziedzinie spraw robotniczych. Sprzyja to oczywiście procesom destrukcyjnym na tym tak wrażliwym terenie. Różnolitość ustawodawstw — bijąca w oczy np. z porównania Górnego Śląska i ziem b. Królestwa — zaznacza się ujemnie zawsze, a już specjalnie w okresie wzmożonego wysiłku ogólno-narodowego, zmierzającego do odbudowy gospodarczej, jaki obecnie przeżywamy.

Umowy zbiorowe istnieją w Polsce jedynie na terenie b. zaboru niemieckiego na podstawie dawnego jeszcze ustawodawstwa niemieckiego. Polskie ustawodawstwo unormowało jedynie stosunki w rolnictwie oraz stosunki pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich i dozorcami domowymi. Poza temi dziedzinami panuje chaos. Umowy zbiorowe są zawierane, bo życie i potrzeby oraz warunki gospodarcze i społeczne są silniejsze od pisanych formułek, ale umowy te, nieoparte na normach ustawowych, nie mają ani tego znaczenia, ani zasięgu, ani też tej mocy prawnej, jaką może im dać specjalna ustawa. Stąd wynika duże znaczenie inicjatywy rządowej, zmierzającej do ostatecznego wypełnienia tej przykrej luki w naszem ustawodawstwie.

Projekt ustawy znajduje się w tej chwili na warsztacie prac Parlamentarnej Grupy Pracy, której uwaga zwraca się w tym kierunku, by możliwie dokładnie i korzystnie z państwowego punktu widzenia określić charakter i uprawnienia stron zawierających układ, zwłaszcza po stronie pracobiorców, którzy są znacznie gorzej, niż pracodawcy zorganizowani, dalej, by zapewnić zawartym prawomocnie układom możliwie duży stopień niezmienności i trwałości, i wreszcie, by w właściwy sposób ująć kwestję nadawania zawartym układom mocy powszechnie obowiązującej, co ma najistotniejsze znaczenie dla całej sprawy.

Ujednostajnienie ustawodawstwa w zakresie układów zbiorowych byłoby jednak ułomne, gdyby równocześnie nie zostało unormowane postępowanie przy załatwianiu zbiorowych zatargów pracy. Brak przepisów w tej dziedzinie sprzyja pogłębianiu się kontrastów społecznych. W ślad za wyzyskiem ze strony niesumiennego pracodawcy musi przyjść prędzej czy później reakcja ze strony pracobiorcy. Gdy zaś reakcja ta nie znajduje znikąd pomocy, gdy inspekcja pracy jest albo za słaba albo zamało autorytatywna, gdy dla czynnika państwowego brak jest odpowiednich uprawnień formalnych do interwencji, wtedy bezsilność pracobiorcy, oparta o głęboką wiarę w słuszność jego stanowiska, wyrazić się musi w beznadziejność, której skutki są zbyt znane, by je jeszcze wciąż przypominać.

Organizacja Państwa musi być uzbrojona w instrumenty działania, zdolne zapobiec każdej krzywdzie, dotykającej obywatela. Ideałem byłoby oczywiście, gdyby obie strony, praca i kapitał, umiały znaleźć w każdej sytuacji wspólny język i wzajemnie ułożyć sobie w formie układu zbiorowego, podstawy prawne do dalszej pracy. Ponieważ jednak chęć zysku za wszelką cenę jest wciąż jeszcze motorem działania gospodarczego zbyt wielu ludzi, z drugiej zaś strony przewaga faktyczna kapitału jest — z racji układu stosunków ekonomicznych —regułą, tam, gdzie tej dobrowolności osiągnąć się nie da, wprowadzenie w grę bezstronnego arbitra, działającego na podstawie przymusu ustawowego, staje się koniecznością, wynikającą z postulatu siły państwa i sprawiedliwości.

Zagadnienie umów zbiorowych i rozjemstwa-arbitrażu ma przedewszystkiem znaczenie socjalne i gospodarcze. Istnieje jednak pozatem poważna strona polityczna. W kraju, jak nasz, w którym na rynku przemysłowym panuje kapitał zagraniczny, bynajmniej z polską racją stanu nie potrzebujący się liczyć, interwencja czynnika państwowego, zdolnego do pogodzenia tych dwóch sprzeczności bez zrażania obcego kapitału do pracy u nas, jest jedynym czynnikiem, który grę tę przeprowadzić jest w stanie.

Z drugiej strony wyłania się tutaj kwestja Górnego Śląska, na którym mniejwięcej za rok stracą moc prawną przepisy ustawowe, wprowadzone tam jeszcze przez dawne władze niemieckie, a do dziś dnia utrzymane na mocy Konwencji Górnośląskiej. W związku z tem stanie przed Polską zadanie utworzenia nowego tam ustawodawstwa, które — jasne to chyba jest — nie może być gorsze od ustawodawstwa dzisiaj obowiązującego. Skoro więc dzisiaj na warsztacie prac państwowych znajduje się sprawa ogólnokrajowego ustawodawstwa o umowach zbiorowych i rozjemstwie, to lepiej jest odrazu dostosować te nowe ustawy do stanu, istniejącego na Górnym Śląsku.

Słabą stroną tego problemu, jak zresztą prawie wszystkich zagadnień, dotyczących świata pracy, jest stan organizacyjny świata pracy, w całej Polsce nieszczególny, a już specjalnie rażący w zestawieniu innych dzielnic z Śląskiem. Stąd postulat konsolidacji organizacyj zawodowych świata pracy jest niemniej ważnym i aktualnym, jak postulat rozbudowy i ujednostajnienia ustawodawstwa pracy.

Jaka organizacja ma zrzeszać rezerwistów?

W Nr. 146 „Polski Zbrojnej" ukazał się artykuł ppłk. dypl. Lucjana Stanka, którego treść podaliśmy w numerze poprzednim naszego pisma, a w którym m. i. autor na pytanie, czy słuszny jest podział rezerwistów pomiędzy 4 organizacje (ZOR, OZPR, ZR i ZS.) odpowiada negatywnie i skłania się do koncepcji utrzymania jednej organizacji (Związku Rezerwistów), któraby skupiała wszystkich rezerwistów i do wyeliminowania z tego odcinka pracy pracy społecznej Związku Strzeleckiego, albowiem:

„Związek Strzelecki ma swój teren pracy i powierzanie mu rezerwy jest równoznaczne z dawaniem zadań sprzecznych z jego właściwym celem".

Pogląd ten wg. nas jest słuszny, albowiem Zw. Strzelecki jako organizacja, której zadaniem jest wychowanie obywatela-żołnierza w wieku przedpoborowym i przysposobienie go do służby wojskowej, nie jest tą organizacją, któraby była predestynowana i któraby posiadała środki organizacyjne do pracy nad rezerwistami. Organizacją tą natomiast jest już dzisiaj Związek Rezerwistów, posiadający na tem polu znaczny dorobek.

Koncepcji tej sprzeciwia się w Nr. 159 „Polski Zbrojnej" mjr. dypl. Dąbrowski, który w artykule p. t. „Czy Zw. Strzelecki ma się zajmować rezerwistami", polemizuje z tezami ppłk. dypl. Stanka, twierdząc, iż są one tylko wyrazem osobistych poglądów tego ostatniego, albowiem cele organizacyj społecznych widzi on przedewszystkiem w szkoleniu członków tych organizacyj, wskutek czego:

„różni się ze stanowiskiem Związku Strzeleckiego, który główny cel widzi w wychowaniu obywatelskiem i państwowem".

W dalszym ciągu autor stwierdza, że wysunięcie tego celu przed zadaniem, zdążającem do szkolenia wojskowego, jest wynikiem realnego ujmowania swych możliwości przez Zw. Strzelecki, albowiem tenże:

„zdaje sobie sprawę ze swoich możliwości, z tego, że pracuje w warunkach, które w zakresie szkolenia nie mogą dać takich samych wyników, jak szkolenie w specjalnie do tego przystosowanych warsztatach pracy, jakiemi są pułki".

W rozwinięciu dalszem tych definitywnych poglądów autor podkreśla jeszcze raz, iż:

„Głównym celem, jaki sobie stawia Z. S. jest wychowanie obywatela-żołnierza".

a więc bez względu na to, czy jest on przedpoborowym, czy rezerwistą, czy też pospolitakiem.

Wyłaniałoby się tedy zagadnienie zasadnicze, jaka organizacja ma zrzeszać rezerwistów: Zw. Strzelecki czy Zw. Rezerwistów, czy też obie jednocześnie. Według koncepcji ppłk. dypl. Stanka jest to zadaniem wyłącznem Związku Rezerwistów. Według mjr. dypl. Dąbrowskiego każdy członek Związku Strzeleckiego po odbyciu czynnej służby wojskowej winien wrócić do szeregów Z. S., albowiem

„całość pracy wychowawczej, organizacyjnej i wyszkoleniowej winna związać strzelca z jego organizacją i istotnie go wiąże. Wiąże go nie z jakiemś ciasnem podwórkiem, lecz z organizacją o wyraźnej tradycji i wyraźnych celach, z organizacją, która jest częścią pracy państwowej i daje swym członkom zadowolenie ze spełniania pozytywnej i korzystnej pracy dla Państwa".

Pogląd powyższy byłby zupełnie słusznym, gdyby nie było takiej organizacji, jak Zw. Rezerwistów, zwartej, i posiadającej bardzo znaczny dorobek w dziedzinie pracy społeczno-wychowawczej nad rezerwistami. Skoro jednak godzimy się wszyscy z tem, że taka organizacja, jak Zw. Rezerwistów istnieje i pracuje, trudno jest uznać argumentowanie p. majora Dąbrowskiego za zupełnie słuszne. Jeśli bowiem zgadzamy się, że:

„łączność z organizacją ideową — to łączność z ideą,

to tem niemniej zgodni jesteśmy w twierdzeniu, że łączność z ideą przy podziale organizacyj według grup wiekowych również istnieć może i istnieje, albowiem tak Zw. Strzeleckiemu jak i Zw. Rezerwistów przyświeca ten sam cel — Wielka i Mocarstwowa Polska i te same założenia i wskazania ideologiczne, wpojone w nas przez Wielkiego Marszałka.

Pozatem i tu i tam organizacją kierują tacy sami ludzie, różniący się tylko krojem mundurów i czapki, wyrośli w tej samej twardej szkole żołnierskiej i przepojeni tą samą ideologją. I mimo że:

„Dla nas (t. j. dla Z. S.) jak i dla Związku Rezerwistów kandydatów na długo jeszcze starczy. Obyśmy tylko umieli ująć, zorganizować i należycie wychować i wyszkolić. To powinno być naszą troską i oby nie zmartwieniem". —

to jednak my (rezerwiści) martwimy się w głębi serc naszych, że na tym odcinku jest u nas w Polsce taki nieporządek. Czas bowiem najwyższy, aby pracę społeczno-wojskową nad rezerwistami powierzyć jednej tylko organizacji społecznej i czas najwyższy, aby dziesiątki tysięcy naszej przedpoborowej młodzieży nie „chodziło luzem", lecz by je ujęto w ramy organizacyjne predystynowanej do tego organizacji PW., za jaką bezspornie wszyscy uważamy Związek Strzelecki.

Jeśli natomiast chodzi o kadrę ideową, t. j. o ludzi, którzy:

„z przywiązania do organizacji wyrośli, którzy z tego przywiązania czerpią siłę do ciężkiej walki z bezwładem, którzy swój optymizm i wiarę w organizację muszą przelać w nowe wciąż odmładzające się pokolenia strzelców".

to jesteśmy przekonani, że kadry takiej nie zabraknie w szeregach Zw. Strzeleckiego, — oddać jej tylko trzeba całą młodzież w wieku przedpoborowym. Napewno nie starczy wówczas czasu na troskę o rezerwistów i na dopatrywanie się rzekomych różnic w tem: z

„co nazywamy atmosferą ideowo-wychowawczą".

albowiem troska ta będzie udziałem Związku Rezerwistów, a wspomnianych różnic nie będzie tak, jak i dziś ich niema.

M.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

REWELACJE O 4-EJ MIĘDZYNARODÓWCE

We Francji pękła bomba nieladajaka. Wielka serja strajków o charakterze nazewnątrz ekonomicznym, jak wiadomo, przyjęła zarówno w Paryżu, jak i na prowincji, rozmiary dotychczas niespotykane. Co więcej, kierownictwo tych strajków w znacznej mierze wymknęło się z rąk syndykatów zawodowych i naprózno szukano we Francji ukrytych a tak nadspodziewanie skutecznych sprężyn.

Śledztwo oraz rewizja, przeprowadzone w redakcji trockistowskiego organu, wydawanego w Paryżu, rzuciło nagle jaskrawy snop światła na całą (spontaniczną) akcję strajkową we Francji. Okazuje się, że t. zw. Czwarta Międzynarodówka, grupująca na terenie poszczególnych państw ponad 3 miljony zwolenników Trockiego, rozwinęła ostatnio nad wyraz ożywioną działalność, zwłaszcza jaskrawo przejawiającą się na terenie francuskim. Doniedawna pozbawiona poważniejszych funduszów, znalazła w okresie minionych kilku miesięcy poważne źródła finansowe, obracane w pierwszym rzędzie na wydawanie szeregu czasopism, wielkiej ilości proklamacyj, ulotek, broszur oraz innych podobnych druków.

Jako ośrodek konspiracyjnej pracy — zwłaszcza w zakresie operacyj bankowych — wybrano Pragę, przyczem generalnym emisarjuszem do spraw organizacyjnych został z osobistej nominacji Trockiego niejaki J. Meichler.

W charakterze męża zaufania Trockiego przeprowadzał on szereg operacyj finansowych przez „Bömische Disconto Bank und Kredit Anstalt" w Pradze.

Drugim ośrodkiem działalności Czwartej Międzynarodówki pod przewodnictwem Trockiego stała się Genewa, będąca, jak wiadomo, siedzibą t. zw. Ligi socjalistycznej akcji rewolucyjnej.

Pierwszem natarczywem pytaniem, jakie w związku z powyższemi rewelacjami nasuwa się, jest oczywiście: skąd trockiści czerpią owe pieniądze?

Niewątpliwie Lew Trocki z okresu ożywionej działalności publicystycznej posiadał znaczną ilość gotówki w poszczególnych bankach, jakoto w Banco di Roma, w Banku Holenderskim oraz w Deutschbanku, sumy jednakże, przewyższające poważnie osobiste finansowe zasoby Trockiego, wpłacane były przez Meichlera, rzekomo jako subwencje ze strony amerykańskich zwolenników Trockiego.

Rzecz ciekawa, że fundusze te, mimo, że nadchodzące jakoby z Ameryki, wpłacane były do paryskiego oddziału via Szwajcarja, co — rzecz jasna — ową „amerykańskość" w znacznej mierze stawia pod znakiem zapytania.

Rewelacje prawicowej prasy francuskiej idą przytem po linji domysłów, niepozbawionych posmaku sensacyjnego, wykazując, że ów cały ruch trockistowski i cała robota t. zw. Czwartej Międzynarodówki, jest niczem innem, jak robotą poprostu Kominternu, który na gruncie francuskim nie chciał i nie chce narażać się na kompromitację.

Ciekawe jest w tych warunkach, jak potoczą się sprawy wielkiego bloku ludowego we Francji oraz jaką będzie wobec rewelacji taktyka gabinetu socjalistycznego z premjerem Blumem na czele.

WŁOCHY WYGRYWAJĄ EUROPĘ

Wówczas, gdy Francja zajęta jest całkowicie szeregiem wewnętrznych kłopotów i tarć, na horyzoncie międzynarodowym toczą się ważkie wypadki, absorbujące bez reszty uwagę pozostałej Europy. Idzie tu w pierwszym rzędzie o losy sankcyj przeciwwłoskich i o taktykę polityczną Włoch na marginesie wszystkich aktualnych politycznych zagadnień.

Przyjazd negusa do Londynu, który wywołał tak wielkie zainteresowanie Anglików, staje się dla brytyjskiej polityki kłopotliwy nad miarę.

W ocenie realnej rzeczywistości gabinet angielski daleko odbiegł już od zapału, z jakim popierał tak niedawno pcszczerbiony rzekomo europejski front przeciw Włochom. Polityka ministra Hoare, który za swoje abisyńskie koncepcje ustąpić musiał wobec gniewu brytyjskiej opinji publicznej, nie przeszkodziła bynajmniej temu, że dziś, po kilku miesiącach, W. Brytanja zdecydowanie powraca do koncepcji swego byłego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych. Minister Eden, który doszedł do władzy, właśnie pod hasłem sankcyj, musi dziś operować nie formułkami pacyfistycznemi, ale szeregiem faktów dokonanych, zwłaszcza, że Włochy od przekreślenia wszystkich teoretycznych — rzecz jasna — sankcyj, uzależniają stanowisko swe we wszystkich kwestjach europejskich.

Włochy przyjęły dziś taką oto metodę: zapraszacie nas na konferencję w Montreux, mającą debatować nad zagadnieniem cieśnin tureckich. Dobrze, ale przedtem zechcijcie przekreślić wszystkie antywłoskie decyzje Ligi Narodów, gdyż w przeciwnym wypadku nie zasiądziemy przy żadnym stole konferencyjnym.

Chcecie przystąpić do omawiania spraw Europy Zachodniej, do dyskusji nad problemami bezpieczeństwa i paktu lotniczego w Europie Zachodniej. Dobrze, ale przedtem przekreślicie całe swe antywłoskie nastawienie z okresu minionych kilku miesięcy.

Włochy wiedzą, że stoi za niemi siła i stoi za niemi „prawo posiadacza". Przedłużanie istniejącego stanu rzeczy nie wydaje się w Europie możliwe. Włochy powrócą i wrócić muszą do czynnej roli w Europie, pozostałe jednakże państwa naszego kontynentu powrót ten niewątpliwie będą się starały ułatwić, w jakikolwiekbądź sposób demonstrowaćby mieli poszczególni członkowie Ligi na zbliżającej się w tym miesiącu sesji genewskiej.

BUKARESZTEŃSKI ZJAZD MAŁEJ ENTENTY

Trudno nie zwrócić uwagi na ciekawy tak ze względu na formę zewnętrzną, jak i na treść zjazd bukaresztański, w którym uczestniczyli szefowie państw Małej Ententy. Z okazji jubileuszu Króla Karola rumuńskiego przybyli do Bukaresztu zarówno Prezydent Republiki Czeskiej p. Benesz, jak i Książę Regent jugosłowiański.

Charakterystyczne jest jednak, że o ile ze strony Rumunji i Czechosłowacji w obradach uczestniczyli premjerzy i ministrowie spraw zagranicznych, to ze strony jugosłowiańskiej nie przybył żaden z wysokich dygnitarzy państwowych, by towarzyszyć Księciu Regentowi. Przyczyny tego były dość jasne: rzekomo spoisty blok Małej Ententy zaczęły trawić od wewnątrz dość zasadnicze niesnaski. Przez szereg lat blok państw Małej Ententy był odskocznią dla polityki Pragi, a zwłaszcza ówczesnego czeskiego ministra spraw zagranicznych a dziś Prezydenta, Benesza.



Prez. Benesz, Król Karol II, Książe Paweł (Jugosł.), Ks. Mikołaj

Przez szereg lat, niebardzo w myśl interesów pozostałych partnerów, strona czeska, zarówno w Paryżu, jak w Londynie, wygrywała wszystkie atuty w wciąż aktualnem zagadnieniu Anschlussu, czy powrotu Habsburgów do Wiednia.

Zasadnicza różnica poglądów wyrażała się i wyraża wciąż w tem, że z dwojga złego, Czechosłowacja wolała by raczej powrót na tron austrjacki Habsburgów, niżeli Anschluss, t. j. połączenie Austrji z Niemcami, albowiem ta ostatnia możliwość byłaby przecież wzięciem Czechosłowacji w żelazne kleszcze Rzeszy Niemieckiej. Dla Jugosławji wprost przeciwnie, Anschluss stanowiłby mniejsze niebezpieczeństwo, a nawet w pewnych sprzyjających okolicznościach mógłby nawet jako konieczne zło nieść z sobą ewentualne korzyści, nie wyłączając w tem terytorjalnych.

Różnicę poglądów, jak dotychczas, dyskontowała stale polityka czechosłowacka, aż ostatnio ze strony jugosłowiańskiej zaczęto się temu w sposób kategoryczny sprzeciwiać.

Zjazd szefów państw Małej Ententy miał być w tych warunkach zewnętrzną demonstracją solidarności. W rzeczywistości przyniósł on pokaźny dość sukces Jugosławji, albowiem t. zw. formuła habsburgowska została na bukaresztenskim zjeździe w jaskrawej i kategorycznej formie przez państwa Małej Ententy potępiona.

Pytanie tylko, na jak długo?

PODSZEWKA SOJUSZÓW Z SOWIETAMI

Pakt o wzajemnej obronie między Francją a Rosją Sowiecką oraz między Rosją Sowiecką a Czechosłowacją zaczyna — rzecz charakterystyczna — wzbudzać poważne dość refleksje w wojskowych kierowniczych kołach Pragi. Przyczyn niebrak tu wcale. Głównie jednakże niepokojący charakter niosą głosy, spotykane na szpaltach pism francuskich, i one to wzbudzać mogą szereg istotnych zastrzeżeń.

Na łamach „Populaire", centralnego organu rządzącej dziś partji we Francji, ukazał się ni mniej ni więcej tylko artykuł, który i w prasie czeskiej spowodował dość wrzawy.

Artykuł ten, to właściwie otwarty list rezerwistów 21 pułku francuskiej piechoty, skierowany do redakcji omawianego pisma.

Brzmi on, jak następuje: „Dwustu rezerwistów przed zakończeniem ćwiczeń i opuszczeniem obozów, podpisuje protest przeciwko odbywaniu ćwiczeń równie długich, jak i kosztownych, złemu wyżywieniu i systemowi, demoralizującemu życie koszarowe. Przed powrotem do domów, rezerwiści postanowili, iż będą z całych sił zwalczać wojnę i faszyzm. Jednocześnie wyrażają swoje zaufanie francuskiej partji socjalistycznej i komunistycznej, które prowadzić ich będą w walkach w czasie najbliższym. Rezerwiści zebrali 200 franków, które w połowie przeznaczyli na fundusz prasowo-propagandowy „Populaire" i „l'Humanité".

Takie głosy zastanawiać muszą nietylko w Pradze, jak to miało miejsce ostatnio, ale i szeroko poza granicami i Francji i Czechosłowacji.

Życzyć sobie można i spodziewać się, że są to głosy odosobnione. Wierzyć należy, że Francja i jej duch są tak silne, że nawet głosy podobne i rezerwiści podobni nic jej zaszkodzić nie mogą!

LEON CHARAP

Tattoo: Parada Armji Brytyjskiej

Korespondencja własna „Narodu i Wojska",

Londyn w czerwcu.

Doroczna parada „Tattoo", organizowana przez armję czynną w miasteczku Aldershot, odległem o dwie godziny od Londynu, jest świętem młodzieży.

Prawdziwa kawalkada pulmanowskich wozów „Express Coach Service" przewiozła 60 tys. dzieci szkół powszechnych i studentów szkół średnich z metropolji do Aldershot, pod nadzorem 6 tysięcznej armji nauczycieli. Niezliczona ilość wozów „Express Service" przenosi z Londynu na arenę wojskową w Aldershot dziesiątki tysięcy publiczności, nabywającej bilety wstępu na capstrzyk Armji Brytyjskiej.

W „Tattoo", na wielkiej arenie Rushmoor, na tle dekoracji historycznego zamku Caernarvon, w którem w połowie 13 wieku przyszedł na świat pierwszy Książę Walji, bierze udział w paradzie kawalerja i piechota w barwnych mundurach poszczególnych okresów od 13-go po wiek 20-ty.

W pierwszym epizodzie wystąpiła orkiestra wojskowa 22 pułków Armji Brytyjskiej: dobosze w malowniczych mundurach, trębacze i kobziarze szkoccy w charakterystycznych strojach narodowych. Reprezentacja pułków kawalerji, królewskiej artylerji i pułków piechoty w mundurach z 17-go wieku po czasy obecne zaprezentowała historję rozwoju muzyki wojskowej na przestrzeni wieków. Rozlegają się na arenie dźwięki pobudki, poczem płynie piękna melodja z 18 wieku „Polly Oliver" przy akompanjamencie bębnów. Epizod kończy się marszem i defiladą reprezentacyjnych orkiestr wojskowych przed lożą królewską.

Drugi epizod przedstawia ćwiczenia baterji artylerji i dwu pułków piechoty z początku 19 wieku i dla kontrastu dzisiejsze, zmechanizowane baterje i kompanja piechoty demonstrują dokonany postęp nietylko w rodzaju broni i metodach walki, ale i w mundurach, dawna artylerja i piechota ukazuje się bowiem w barwnych mundurach swej epoki, podczas gdy dzisiejsza w kolorze khaki.

Pierwsza Brygada Kawalerji prezentuje sceny, dobrze znane generacji, która wzięła udział w wojnie światowej. W oddali rozlega się grzechot karabinów maszynowych, na arenę wjeżdża eskadra zmotoryzowanej kawalerji i zmechanizowanej artylerji. Widzimy kawalerję przyszłości w ogniu walki.

Następny epizod przedstawił dzieje ekspedycji wojskowej do Rangoonu w dobie pierwszej wojny burmeńskiej w 1824 roku. Na tle tropikalnego krajobrazu ukazuje się na rzece Rangoon angielska flota wojenna z ubiegłego wieku; wysiadają na ląd 3 pułki piechoty w historycznych mundurach i przypuszczają atak na nieprzyjaciela, ukrytego za palisadą. Równocześnie rozlega się huk dział okrętowych, ostrzeliwujących Burmenów. W oddali widoczne złote pagody Orjentu. Epizod przedstawia w dalszym ciągu oblężenie i zbombardowanie miasta Dalla w Burmie.

Zkolei następuje pokaz sprawności fizycznej dzisiejszej Armji Brytyjskiej w kalejdoskopowo barwnych koszulkach i krótkich spodenkach. Przygrywają orkiestry wojskowe i popisują się ponownie na arenie kobziarze szkoccy. Następny epizod dotyczył militarnej historji Szkocji, walki jaką stacza na oczach kwiatu rycerstwa szkockiego Bruce z rycerzem angielskim, dzielnym de Bohunem. Chodziło tu nietylko o zilustrowanie historycznej sceny. ale o nawiązanie do czasów dzisiejszych i zaprezentowanie batal jonu dzisiejszych szkockich karabinierów w galowych mundurach. W barwnym epizodzie zaprezentowały się również pułki angielskiej kawalerji i piechoty z armji Edwarda II. W finale „Tattoo" młodzi żołnierze doby dzisiejszej zaprezentowali sprawność fizyczną i ducha przygody, niezbędnego dla przyszłego rozwoju i utrzymania zamorskiego Imperjum Brytyjskiego.

Na różnych odcinkach Federacji

Wypłaty podwójnej sumy ubezpiecz.

W poprzednim numerze informowaliśmy o wypłacie podwójnej sumy ubezpieczenia przez P. K. O. spowodu śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Ubezpieczeni za pośrednictwem Federacji P. Z. O. O. otrzymali w 61 wypadkach łączną sumę zł. 110.610.

Szczegółowe zestawienie wypłat podwójnych sum ubezpieczenia spowodu śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku podaje poniższy spis osób, ubezpieczonych za pośrednictwem Federacji P. Z. O. O. W nawiasach podany jest rodzaj wypadku, który spowodował śmierć.

Nr. polisy F. 323 — Nyga Maksymiljan — zł. 1.300 (morderstwo), F 805 — Lutrowicz Czesław — zł. 6.850 (postrzał), F. 1065 — Polakowski Maksymiljan — zł. 1.300 (zapalenie mózgu skutkiem upadku), F. 1178 — Kortas Jan — zł. 1.300 (wypadek kolejowy), F. 1230—Gładysz Jan — zł. 1.100 (wypadek), F. 2612 — Ciosek Henryk — zł. 2.400 (zastrzelenie), F. 2835 — Lorenc Wacław — zł. 2.600 (potłuczenie), F. 6356 — Balcerzak Antoni — zł. 1.300 (wypadek z bronią), F. 13573 — Pleban Antoni — zł. 1.100 (zabity przez pociąg), F. 14388 — Piórkowski Jan — zł. 820 (przejechany przez pociąg), F. 14439 — Matla Jakób — zł. 1.100 (wypadek kolejowy), F. 14668— Bobrzyk Wacław — zł. 1.300 (wypadek), F. 14923 — Kiełkiewicz Józef — zł. 2.740 (upadek z pociągu), F. 19696 — Robakowski Roch — zł. 2.740 (wybuch granatu), F. 19891 — Czarnecki Feliks — zł. 1.300 (przejechanie przez pociąg), F. 21423 — Gibowski Jan — zł. 1.300 (wypadek z bronią), F. 22118 — Kozłowski Jan — zł. 1.370 (rozerwanie się armaty), F. 22224 — Anders Adam — zł. 4.800 (przysypany piaskiem), F. 22639 — Młodecki Jan — zł. 1.300 (postrzał w szyję), F. 30182—Gacek Mieczysław — zł. 5.200 (zderz. furm. z samochodem), F. 31751 — Ansion Wiktor — zł. 2.400 (porażenie prądem), F. 32953 — Sakowski Józef—zł. 1.200 (wypadek z bronią), F. 34042 — Dąbrowski Leon — zł. 1.300 (wypadek motocyklowy), F. 34923 — Nowakowski Władysław — zł. 1.370 (wybuch w fabr. amunicji), F. 34934 — Stefankiewicz Antoni — zł. 1.370 (wybuch w fabr. amunicji), F. 34939 — Kutkowski Józef — zł. 1.370 (wybuch), F. 35084 — Supronowicz Zdzisław — zł. 1.370 (utonięcie), F. 35602 — Piróg Władysław — zł. 1.370 (wybuch w fabr. amunicji), F. 36769 — Hibner Stanisław — zł. 1.370 (wypadek motocyklowy), F. 37708 — Piwnik Michał — zł. 1.300 (upadek z roweru), F. 40435 — Skowron Szczepan — zł. 1.370 (zabójstwo), F. 43530 — Łuciuk Józef — zł. 2.600 (policjant zabity przez bandyt.), F. 44222 — Kocia Józef — zł. 1.300 (wypadek kolejowy), F. 44937 — Michnowski Antoni — zł. 1.300 (przejechany przez samochód), F. 44943 — Biskup Antoni — zł. 1.300 (zabity przez pociąg), F. 44957 — Korabiewski Edward — zł. 1.300 (przejechany przez wóz), F. 45864 — Cibor Stanisław — zł. 1.300 (wybuch), F. 47918 — Czub Antoni — 1.370 (zaczadzenie), F. 48607 — Kowalewski Stanisław — zł. 1.370 (wypadek rowerowy), F. 48716 — Rolski Antoni — zł. 1.300 (wypadek górniczy), F. 49335— Fabiak Jakób — zł. 820 (uduszony w kainicie), F. 55206 — Walawski Stanisław — zł. 9.840 (zaczadzenie), F. 57393 — Pabjański Adam — zł. 1.370 (wypadek w fabryce), F. 58340 — Karwat Paweł — zł. 1.300 (wypadek w kopalni), F. 58668 — Gruziel Julian — zł. 1.300 (zabójstwo), F. 60032 — Podstawski Wincenty — zł. 1.300 (wybuch gazu), F. 61428 — Treffon Paweł — zł. 1.300 (oparzenie), F. 62013 — Sgraja Wincenty — zł. 1.300 (przejechany przez samochód), F. 63021 — Marek Eryk — zł. 1.370 (pchnięcie nożem), F. 64279 — Zarzyna Franciszek — zł. 1.200 (udławienie), F. 67554 — Musiał Marian — zł. 1.370 (udławienie), F. 68261 — Mrowiec Paweł — zł. 1.200 (wypadek w kopalni), F. 69046 — Gałuszka Karol — zł. 2.600 (wypadek górniczy), F. 69051 — Kozieł Artur — zł. 2.740 (wypadek górniczy), F. 69919 — Wolany Józef — zł. 1.370 (wypadek w kopalni), F. 70363 — Kaczmarczyk Karol — zł. 1.370 (wypadek w kopalni), F. 73176 — Daniel Józef — zł. 1.370 (wypadek górniczy), F. 73190 — Pyrek Jan — zł. 1.370 (wypadek w kopalni), F. 73365 — Drynda Stefan—zł. 1.300 (wypadek w kopalni), F. 73387 — Mainusz Alfred — zł. 1.370 (wypadek w kopalni).

Zjazdy Wojewódzkie

BIAŁYSTOK

W dniu 6 czerwca b. r. odbył się Walny Zjazd Delegatów Wojewódzkiej Federacji P. Z. O. O. w Białymstoku przy udziale 22 delegatów Zarządów powiatowych oraz sfederowanych związków. Na Zjazd przybyli: wojewoda białostocki gen. Pasławski i przedstawiciel Zarządu Głównego Federacji poseł Walewski.

Przewodniczącym Zjazdu został przez aklamację wybrany p. wicewojewoda białostocki A. Zgrzebniok. Do prezydium Zjazdu ponadto weszli p. poseł Walewski, płk. Genjusz i p. Gutowski, oraz jako sekretarz p. A. Oliwa.

W imieniu ustępującego, zdekompletowanego Zarządu Wojewódzkiego złożyli obszerne sprawozdania za okres od 11. XII. 1932 r. do dnia 7. VI. 1936 r. sekretarz W. Rytel oraz skarbnik J. Szafranko. W imieniu Komisji Rewizyjnej p. K. Sawicki postawił wniosek na udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, które zostało przez Walny Zjazd uchwalone

Na prezesa Zarządu Wojewódzkiego Federacji został przez aklamację wybrany p. wicewojewoda A. Zgrzebniok.

Na wniosek p. posła Walewskiego Walny Zjazd uchwalił, że do Zarządu mają wejść delegaci wszystkich okręgowych związków sfederowanych oraz przedstawiciel Koła miejscowego Zw. Podoficerów Rezerwy.

Następnie wygłosili przemówienia p. wojewoda Pasławski i p. poseł Walewski, którzy zaznajomili zebranych z sytuacja polityczna i gospodarcza Polski oraz jej sąsiadów, wzywając wszystkich członków organizacyj, wchodzących w skład Federacji, do zorganizowanej i wytężonej pracy dla Państwa.

Na wniosek przewodniczącego Zjazdu uchwalono wysłać depesze do Pana Prezydenta Rzplitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Prezesa Rady Ministrów i Prezesa Zarządu Głównego Federacji.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zakończono Zjazd.

LUBLIN

W Lublinie pod przewodnictwem p. dr. Drożdża obradował nadzwyczajny zjazd delegatów Federacji P. Z. O. O., województwa lubelskiego, na którym poza delegatami z terenu i delegatem Zarządu Głównego adw. Wronckim obecni byli: wojewoda lubelski dr. Rożnięcki i dowódca O. K. II gen. Smorawiński.

Zebranie poświęcone było przedyskutowaniu zasad praktycznego wprowadzenia w czyn apelu Naczelnego Wodza.

Po wysłuchaniu referatu p. Wronckiego na temat aktualnych zagadnień społeczno-politycznych, zebrani uchwalili jednomyślnie podjąć pracę wśród społeczeństwa nad realizacja rzuconego przez Naczelnego Wodza hasła „Podciągnąć Polskę wyżej!"

Z życia Federacyj Powiatowych

BYDGOSZCZ

W Bydgoszczy odbyło się walne zebranie Federacji powiatowej, któremu przewodniczył ppłk. Sioda.

Po sprawozdaniu i omówieniu szeregu spraw organizacyjnych wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Prezes — płk. Zygmunt Sioda, wiceprezesi — dr. Jan Bermański, i dyr. Mieczysław Tomliński, sekretarz — Kiss Wojciech, skarbnik p. Julian Szyperski.

DUBNO

W Dubnie został utworzony Zarząd Powiatowy Federacji P. Z. O. O.

W skład Federacji weszły następujące organizacje: Związek Peowiaków, Związek Rezerwistów, Związek Osadników, Związek Oficerów Rezerwy i Związek Inwalidów Wojennych.

Prezesem Federacji wybrany został prezes Z. R., wicestarosta Marjan Klonowicz, na wiceprezesów powołano p.p. mjr. Stettnera i p. Sabę.

KRZESZOWICE

Z inicjatywy Kierownictwa Placówki Zw. Legjonistów Pol. w Krzeszowicach odbyło się dnia 14 b. m. przy udziale 200 osób zebranie informacyjne wszystkich Związków, wchodzących w skład F. P. Z. O. O. w celu zapoznania się z pracą obecnego Rządu.

Przewodniczył kierownik Placówki ob. Fritz-Tarski, sekretarzował ob. Lorenc.

Dwugodzinne przemówienie na temat sytuacji gospodarczej i politycznej Polski wygłosił poseł Gdula.

Zkolei przemawiał mjr. w st. sp. Starczewski na temat sposób usunięcia bezrobocia przy pomocy wprowadzenia nowych znaków obiegowych. których jest autorem.

Zjazd Delegatów Związku Sybiraków

W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się we Lwowie doroczny walny zjazd delegatów Związku Sybiraków.

Program zjazdu przewiduje:

28 b. m. godz. 9 rano: nabożeństwo w Katedrze; godz. 10: uroczyste otwarcie Zjazdu Sybiraków i wręczenie na Ratuszu dyplomu sybirskiego miastu Lwowowi, na ręce prezydenta miasta; godz. 12: otwarcie wystawy sybirskiej w Pałacu Biesiadeckich; godz. 13: pochód na cmentarz Łyczakowski; godz. 15: obiad, poczem uczestnicy Zjazdu będą zwiedzali miasto.

29 czerwiec: obrady na sali stowarzyszenia „Gwiazda".

Karty uczestnictwa w cenie 2 zł. będą wydawane na dworcu we Lwowie.

Okręg Mazowiecki Zw. Oficerów w st. sp.

Dnia 14 b. m. odbyło się w Warszawie walne zebranie Związku Oficerów WP. w st. spocz. Okręgu I Mazowieckiego, rozpoczęte nabożeństwem w kościele garnizonowym, które odprawił ks. płk. Tyszka.

Po nabożeństwie uczestnicy zebrania udali się do Pałacu Mostowskich, gdzie zebranie zagaił prezes Okręgu, gen. Kowalewski.

Po wyborze prezydjum w osobach: gen. Kuliński — przewodniczący, oraz gen. gen. Mackiewicz i Pik — asesorowie, przystąpiono do obrad.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył gen. Kowalewski.

Ze sprawozdania tego podkreślić należy przedewszystkiem nabycie przez Okręg własnego lokalu przy ul. Zielnej 46. Lokal ten mieści salę klubowe, bufet, salę odczytową, oraz biura Zarządu. Pozatem Zarząd załatwił sprawy statutowe. Statut Okręgu został już przez władze zatwierdzony.

Skolei mjr. Wojciechowski szczegółowo omówił nowy statut, poczem gen. Szpakowski przedstawił zebranym to, co Zarząd uczynił w związku z obroną spraw emerytalnych oficerów w st. spocz.

Chodzi tu przedewszystkiem o wydzielenie grupy emerytów wojskowych z ogółu emerytowanych urzędników. Załatwienia tych spraw spodziewać się można dopiero na jesieni.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, która przeciągnęła się do późnego wieczora.



Związek b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej

ŁÓDŹ

Dnia 29 ub. m. odbyło się Walne Zebranie Oddziału w Łodzi (Okręg Warszawski).

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego weszli następujący koledzy: prezes — Wł. Gałązka, wiceprezes — Józef Baranowski, sekretarz — Wacław Gałęcki, skarbnik Franciszek Banasiak. Członkowie Zarządu: Józef Szfand, Stanisław Kowalczyk, Józef Garlychowski.

Komisja Rewizyjna: St. Kietliński, Apolinary Wieczorek, Stefan Dąbrowski, Zygmunt Bechner i Bolesław Zielński.

Sąd Koleżeński: Andrzej Kotynia, Fr. Andrysiak, Romuald Szałek, Andrzej Luzak i Walenty Kolasiński.

POZNAŃ

Dnia 4 b. m. odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Oddziału w Poznaniu.

Sprawozdanie składał sekretarz kol. Jan Pawlak.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej Oddziału odbyła się dyskusja ogólna, po zakończeniu której nastąpiło zamknięcie zebrania.

BRODY

Walne Zebranie Oddziału w Brodach (Okręg Lwowski) odbyte dnia 9 b. m. dokonało wyboru do władz Oddziału.

Do Zarządu weszli: prezes — Wł. Szarama, wiceprezes — Józef Zajączkowski, sekretarz — Br. Konrad, skarbnik — Mikołaj Boguszewski. Członkowie Zarządu: Józef Hebda, Fr. Szembarski, Józef Zagórski.

Komisja Rewizyjna: Filemon Wasilewski, Karol Tabakiernik i Jan Schileng.

Sąd Koleżeński: St. Ginilski, Michał Kanila i Wilhelm Konitz.

RAWA RUSKA

Dnia 8 b. m. odbyło się walne zebranie Oddziału w Rawie Ruskiej, na którem Zarząd Okręgowy we Lwowie reprezentowany był przez prezesa A. Gogola.

Do Zarządu Oddziałowego weszli koledzy: prezes — Wł. Lech, sekretarz — Mikołaj Leopold Kozak, skarbnik — Wł. Chromy, Członkowie Zarządu: Stefan Kapecki, Antoni Michna, Piotr Kilar, Alfred St. Brzezina, Karol Kuczerepa, St. Heksel, Henryk Greb, Jakub Solecki.

SKARŻYSKO

Dnia 8 b. m. odbyło się walne zebranie Oddziału w Skarżysku (Okręg Radomski).

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyboru Zarządu. Oddziałowego, do którego weszli koledzy: prezes — Tomasz Marciniec, wiceprezes — Antoni Wencel, sekretarz — Walenty Herman. Członkowie Zarządu: St. Woźniak, St. Koperek, Fr. Koperski.

Komisja Rewizyjna: Piotr Jakubas, Stefan Piętak i Ignacy Rzeszowski.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW POLSKICH

Objęcie Komendy Naczelnej

Nowy Komendant Naczelny Zw. Legjonistów Polskich pułk. Adam Koc ogłasza w Rozkazie Komendy Naczelnej Nr. 1 z dnia 10 czerwca b. r. co następuje:

Z dniem 24 maja 1936 r. zostałem powołany na stanowisko Komendanta Naczelnego Związku Legjonistów.

Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, oraz z powagi pracy, która nas czeka. Naczelny Wódz, gen. Edward Rydz-Śmigły, wskazał nam drogi i cele, w których kierunku ma iść nasz wspólny z całem społeczeństwem trud w „podciąganiu Polski wyżej". Pracę naszą i twórczy wysiłek Jej przyniesiemy — jak żołnierze, którzy winni wciąż iść naprzód, karni, oddani i wierni Wodzowi.

Od wszystkich członków Związku Legjonistów wymagać będę wzmożonej pracy organizacyjnej.

Rozkaz odczytać na odprawie we wszystkich Oddziałach.

Zwołanie Odprawy

Komendant Naczelny Związku Legjonistów zarządził zwołanie Odprawy we wszystkich Oddziałach w okresie do końca czerwca b. r.

Przedmiotem odpraw mają być:
1) odczytanie rozkazów Nr.Nr. 1 i 2;
2) zaznajomienie członków z nowym statutem.

Jeżeli w siedzibie Oddziału Związku są Oddziały Kół Pułkowych, należy porozumieć się co do zwołania wspólnego zebrania.

Wykonanie nowego statutu

Nowy statut przewiduje utrzymywanie Kół Pułkowych i ich Oddziałów w terenie głównie dla prac, nacechowanych charakterem wojskowym i celów, zwracających się bezpośrednio ku wojsku, oraz Okręgów i Oddziałów Związku dla celów szerszych, związanych z pracą społeczno-polityczną. Ponadto statut przewiduje opiekę i pomoc koleżeńską.

Każdy członek Oddziału Związku Legjonistów musi być jednocześnie członkiem jednego z Kół Pułkowych— jako oddziału macierzystego, zarówno jak każdy legjonista — członek Koła Pułkowego musi być członkiem Związku Legjonistów.

Wszystkie sprawy, związane z wzajemnym stosunkiem Oddziałów Związku i Oddziałów Kół Pułkowych w zakresie personalnym, opieki, pomocy i t. p., unormowane będą przez regulaminy, które są w opracowaniu.

W zakresie organizacji terenu nowy statut przewiduje utrzymanie zarówno dotychczasowej dwustopniowej formy (Okręgi i Oddziały), jak i utrzymywanie Oddziałów Kół Pułkowych w większych skupieniach według uznania Komendy Naczelnej.

Zarządy władz terytorjalnych są wybieralne; ponadto do Zarządu wchodzi delegat Komendy Naczelnej dla spraw Kół Pułkowych.

Koło 2 p. p. Legjonów

W dn. 10-ym b. m. odbyło się w Kasynie Garnizonowem w Warszawie walne zebranie członków Koła Żołnierzy b. 2 p. p. Leg. Pol. Zebranie zagaił prezes Koła gen. bryg. T. Malinowski, oddając hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na wniosek prezesa przewodniczącym zebrania wybrano przez aklamację płk. S. Kruk-Schustera, sekretarzem — kpt. rez. dr. F. Olasa.

Następnie gen. Malinowski zdał relację z prac zarządu i przedstawił zasady, na których zbudowano nową organizację Związku Legjonistów, poczem członkowie zarządu kolejno referowali sprawy: sekretarjatu, komisji odznaczeń, historycznej, bratniej pomocy, finansowe, grobów żołnierskich i pamiątek.

Sprawy delegatury krakowskiej referował wicewojewoda, dr. Małaszyński. lwowskiej — ppłk. J. Zych, przemyskiej — płk. dypl. W. Lawicz, poznańskiej — płk. dr. B. Stroński. Pozatem w organizacji są delegatury: w Stanisławowie (gen. bryg. K. Łukowski), Łodzi (płk. J. Zientarski), Lublinie (ppłk. K. Partyka), Tarnowie i Bochni — (mjr. Skibiński), Katowicach (mjr. J. Ciołkosz).

Po udzieleniu zarządowi przez aklamację absolutorjum, również przez aklamację wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes — gen. bryg. T. Malinowski,
I wiceprezes — płk. dr. A. Stefanowski, II wiceprezes — ppłk. int. dypl. M. Wierzbicki,
członkowie zarządu: kpt. W. Brummer, chor. L. Dudzik, kpt. T. Hamuliński, mjr. T. Krzanowski, kpt. dr. F. Olas, ppłk. dr. B. Pawłowski, mjr. S. Selwa, mjr. M. Szumański, kpt. F. Znamirowski;
Komisja rewizyjna — ppłk. H. Goldman, ppłk. A. Gruszka, mjr. J. Machalski; zastępcy: ppłk. E. Kalinowski, por. K. Plutyński;
Sąd koleżeński: gen. bryg. K. Łukoski, płk. dr. Kamiński, płk. K. Massny, płk. C. Szyndler, zastępcy: ppłk. S. Siczek, mjr. J. Rychlewski.

Na zebraniu podkreślono łączność między dawnym 2 p. p. Leg. Pol. a obecnym 2 p. p. Leg., który na zebraniu reprezentował mjr. Gancarz.

Przeciw nadmiernym uposażeniom

Na posiedzeniu sejmowej komisji do spraw pełnomocnictw poseł Pochmarski odczytał następującą uchwałę Klubu Dyskusyjnego Krakowskiego Oddziału Związku Legjonistów, przesłaną na ręce posłów:

„Z wielkiej społecznej myśli Komendanta Józefa Piłsudskiego, wyłoniła się genjalna uchwała oficerów i szeregowych 1-ej Brygady Strzelców J. P. w grudniu 1914 r. w Lipnicy Murowanej, — mocą której ci dobrowolnie zrezygnowali z dużej części swych należnych poborów wojskowych, na rzecz Skarbu Narodowego.

My, Legjoniści — powołując się na ten historyczny przykład, biorąc pod uwagę ogólną sytuację kraju i jego stan gospodarczy,— wypowiadamy się przeciw nadmiernym kwotom uposażeń pobieranych z funduszów publicznych i przedsiębiorstw prywatnych — wnosimy za pośrednictwem swoich przedstawicieli w Ciałach Ustawodawczych — wniosek o wywołanie odpowiedniej normy ustawowej, aby uposażenia w gotówce i w naturze łącznie z dodatkami i renumeracjami pobieranemi zarówno z funduszów publicznych, jak i przedsiębiorstw prywatnych, przez pewną grupę ludzi wyższej hierarchji urzędowej, — nie wykraczały poza możliwości i ogólną zdolność płatniczą kraju.

Uznajemy za niemoralne — pobieranie ze Skarbu Państwa lub z innych funduszów kwot idących nieraz w szereg tysięcy miesięcznie, w chwili, gdy duża część społeczeństwa nie osiąga nawet minimum wegetacji życiowej, — postanawiamy, że my, Legjoniści, będziemy w pierwszym rzędzie żywym przykładem wyrażonej na wstępie podniety i myśli społecznej, oraz wskazań Komendanta".

W rocznicę nieśmiertelnej Rokitny

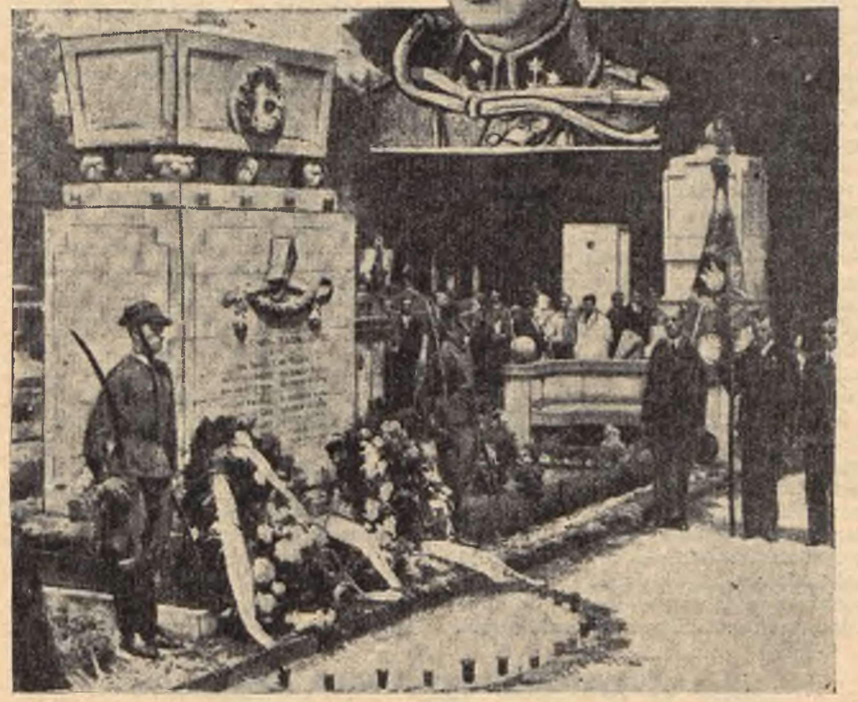
21-ą rocznicę nieśmiertelnej szarży pod Rokitną uczczono dnia 13 b. m. większemi uroczystościami w Warszawie, Krakowie i Lwowie.

W stolicy Koło Żołnierzy 2 p. uł. Leg. Pol. urządziło uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym.

Zgromadzeni bardzo licznie legjoniści z naczelnym komendantem swoim pułk. Adamem Kocem na czele oczekiwali przed kościołem przybycia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, za którym następnie gremjalnie weszli do kościoła.



Ś. p. rtm. Zbigniew Dunin-Wąsowicz



Bratnia mogiła Rokitniańczyków w Krakowie

P. gen. Śmigły-Rydz zasiadł na środkowym fotelu, mając po obu swych bokach licznych pp. generałów. Zarząd Główny Federacji PZOO reprezentował wiceprezes Ryszkiewicz.

Z uczestników szarży obecni byli tylko trzej: pp. senator płk. Jagrym-Maleszewski, poseł płk. Świdziński i płk. Łękawski, oficer czynnej służby z 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich.

Pułk ten przysłał na uroczystość warszawską specjalną delegację, złożoną z 6 oficerów z dowódcą płk. Radeckim na czele.

Po mszy św. odprawionej przez ks. kapelana Morawińskiego, kanclerz Kurji Polowej ks. Mauersberger wygłosił piękne kazanie, a następnie odprawił egzekwie przy symbolicznym katafalku.

W Krakowie

odprawione zostało staraniem Zarządu m. Krakowa uroczyste nabożeństwo w kościele N. Marji Panny za dusze poległych uczestników bohaterskiego ataku.

Po nabożeństwie żołnierze 2 p. uł. legjonów polskich wraz z delegacją Związku Legjonistów Polskich i krakowskiego Sokoła udali się na cmentarz Rakowicki na bratnią mogiłę rokitniańczyków, oświetloną i ozdobioną bogato kwieciem. Wartę honorową u mogiły objęli z obnażonemi szablami Sokoli z konnego szwadronu im. rtm. Dunin-Wąsowicza. Po złożeniu wieńców orkiestra 8 p. uł. odegrała marsza Chopina, poczem do zebranych na temat rocznicy przemówił poseł Ziemi Krakowskiej prof. Pochmarski.

We Lwowie

Po nabożeństwie, w którem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich nastąpiło odsłonięcie tablicy z okazji przemianowania dotychczasowej ul. Cetnerowskiej na ul. rtm. Dunin-Wąsowicza. Odsłonięcia tablicy dokonał prezydent miasta dr. Ostrowski.

O godz. 18.25 jeden z uczestników bitwy pod Rokitną Wł. Skawiński wygłosił odczyt przez radjo, poświęcony wspomnieniom tej bohaterskiej szarży ułanów-legjonistów.



Gen. Rydz-Śmigły wita się z pułk. Maleszewskim przed nabożeństwem za Rokitniańczyków

Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków

Niezmiennie w karnym szeregu

W związku z wezwaniem Naczelnego Wodza gen. dyw. Śmigłego-Rydza Zarząd Gł. Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków powziął następującą uchwałę:

Reagując na wezwanie Naczelnego Wodza Kaniowczycy i Żeligowczycy wierni swej starej ideologji służenia ofiarnie sprawie niepodległości i mocarności Polski, stwierdzają, w pełnem zrozumieniu powagi chwili, że, jak dotychczas, tak i dziś stoją i stać będą niezmiennie w karnym szeregu tych, co przy boku i pod rozkazami Wodza Naczelnego wykuwać mają moc i wielkość Narodu i Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd Okręgu Lubelsko - Wołyńskiego

Społeczeństwo lubelskie w uznaniu dziejowych zasług Kaniowczyków i Żeligowczyków, mianuje jedną ze swych szkół publicznych oraz jedną z ulic Lublina ich imieniem.

Z racji objęcia opieki nad 29-tą szkołą powszechną imienia Kaniowczyków i Żeligowczyków — przez Zarząd Okręgowy Zw. Kań. i Żel. w Lublinie, oraz 17-ej rocznicy wkroczenia do Ojczyzny 4-ej Dywizji Generała Żeligowskiego — dnia 21 czerwca b. r. odbędzie się Zjazd członków Związku w Lublinie.

Na Zjazd ten, oprócz innych osób, obiecał przyjechać gen. Żeligowski, który wygłosi przemówienie do uczestników Zjazdu.

W ten sposób obchód w Lublinie nie będzie tylko obchodem lokalnym, lecz wielką uroczystością związkową i dlatego Zarząd Główny Związku wzywa wszystkie Okręgi i Oddziały do najliczniejszego stawiennictwa w Lublinie.

Podczas Zjazdu — odbędzie się: 1) nabożeństwo w kościele Garnizonowym, które odprawi ksiądz dr. mjr. Edmund Nowak, 2) poświęcenie sztandaru szkolnego, 3) poświęcenie placu pod nowy gmach szkoły im. Kań. i Żeligowczyków, 4) defilada, 5) akademja, 6) odprawa członków Związku obecnych na Zjeździe i przemówienie, 7) obiad.

Na uroczystość przywiezione będą bojowe sztandary z czasów walk 1918—1919 r., w asyście plutonu w historycznych mundurach.

Cała uroczystość będzie transmitowana przez Polskie Radjo.

Bezpłatne mieszkania i wyżywienie — po własnych cenach — są zapewnione.

LIST 519 DZIECI DO GEN. ŻELIGOWSKIEGO

Dzieci 29-ej Szkoły Powszechnej im. Kaniowczyków i Żeligowczyków w Lublinie wystosowały pismo do gen. Żeligowskiego, z prośbą o przybycie do Lublina na uroczystości, które odbędą się w czerwcu b. r. Zaproszenie podpisane zostało przez 519 dzieci i członków Rady Pedagogicznej.

Z życia Okręgu Lubelskiego

ODDZIAŁ W LUBLINIE

Oddział Lubelski ma zarejestrowanych 105 członków. W ciągu roku sprawozdawczego Oddział urządził 2 imprezy (zabawy) na pokrycie kosztów związanych z potrzebami Oddziału.

Na terenie Oddziału bezrobotnych kolegów niema, natomiast zgłaszają się członkowie niezarejestrowani.

Zarząd Oddziału zajmuje się opieką nad Weteranami 1863 r. oraz wdowami i sierotami po poległych Kaniowczykach i Żeligowczykach, udzielając potrzebującym zapomóg w gotówce i w naturze. W pracy społeczno - państwowej Zarząd Oddziału bierze czynny udział. Podczas wyborów do Sejmu wydawał odezwy, urządzał zebrania informacyjne.

ODDZIAŁ W HRUBIESZOWIE

W dniu 26 kwietnia 1936 r. odbył się doroczny Walny Zjazd członków Oddziału Hrubieszowskiego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków. Zjazd zagaił prezes Oddziału kol. Rosiński, powitawszy Zjazd jako też delegatów w osobach wiceprzewodniczącego Okręgu Lublin kol. Machnickiego i kol. Chrzanowskiego. Następnie Zjazd uczcił pamięć Marszałka Piłsudskiego przez powstanie i dwuminutowe milczenie. Na wniosek kol. Rosińskiego został powołany przez aklamację na przewodniczącego Zjazdu, notarjusz kol. Hornowski Antoni, do prezydjum kol. Machnicki Wacław i Bandachowski Franciszek, sekretarz Boduch Stanisław.

Po odczytaniu protokułu Komisji Rewizyjnej Zjazd uchwalił absolutorjum ustępującemu Zarządowi, który zebrani przyjęli długo niemilknącemi oklaskami.

W skład nowo-wybranego Zarządu weszli: kol. Rosiński prezes, kol. Hornowski I wiceprezes, kol. Paszkiewicz II wiceprezes, członkowie: kol. kol. Radliński Felicjan, Konoplenko Paweł i Wróblewski Wacław. Zastępują kol. kol. Kryściński Stefan i Romanowski Ignacy.

Komisja Rewizyjna: kol. kol. Du-Chateau Juljusz, Kowalski Kazimierz, Studniarski Boduch Stanisław i Omelski Roman.

Zarząd wybrany został na 3 lata.

Organizacja pracy w Okręgu Warszawskim

Okręg warszawski liczy 815 członków.

Zarząd prace swoje prowadził przy pomocy Sekcji, jak Organizacyjna pod kierownictwem ppłk. Kowzana, Kulturalno-Oświatowa i Bibljoteczna pod kierownictwem kol. kol. Geizlera, Kobylańskiego i Roszewskiego, Bratnia Pomoc początkowo pod kierownictwem ppłk. Krzyżanowskiego, a następnie kol. Boguszewskiego. Do spełnienia zadań specjalnych powoływane były doraźne komisje.

M. st. Warszawa podzielona jest na 26 obwodów, które posiadają swoich delegatów. Zadaniem tych delegatów jest utrzymywanie osobistego kontaktu z członkami Okręgu, przez informowanie ich o postępie prac i zamierzeniach Zarządu Okręgu, jak również inkasowanie składek członkowskich.

Delegatami są: kol. kol. Kuśmierski Wacław, Nowicki Walenty, Stryszewski Piotr, Woźniak Jan, Wojda Piotr, Poniedzielski Jan, Wasiak Józef, Kacprzycki Stanisław, Raubo Mieczysław, Stankiewicz Konstanty, Drzewiecki Jan, Zacharski Aleksander, Frymus Wincenty, Drągowski Jan, Sączewski Karol, Roszewski Piotr.

Czynności swe delegaci pełnią honorowo.

Na terenie województwa Okręg posiada Oddziały w Rembertowie i Płocku oraz delegatury w Rawie Mazowieckiej, Mławie, Łowiczu, Grodzisku Mazowieckim, Brześciu Kujawskim, Włocławku, Skierniewicach i Otwocku.

Współdziałając ściśle z Federacją P. Z. O. O. Zarząd specjalną uwagę poświęcił na uświadomienie swych członków w duchu państwowym i obywatelskim. Przejawiało to się w zebraniach członków, które odbywały się w każdą środę o przeciętnej frekwencji 100 osób. Na zebraniach tych poruszane były aktualne zagadnienia z życia państwowego i dawane były odpowiednie instrukcje i zalecenia.

W świetlicy związkowej wygłoszono 9 odczytów.

Świetlica posiada aparat radjowy z głośnikiem oraz liczne czasopisma.

Bibljoteka okręgowa liczy obecnie około 1000 tomów. Opłata miesięczna wynosi 20 gr.

Zagadnienie, któremu Zarząd poświęcił specjalną uwagę, była pomoc w dostarczeniu pracy bezrobotnym członkom Okręgu.

Dzięki staraniom Zarządu ułatwiono otrzymanie pracy 28 kolegom.

Sprawa bezrobocia na terenie Okręgu została niemal zupełnie zlikwidowana.

Oddział P. W. na terenie Warszawy składa się z 70 członków umundurowanych i z 24 nieumundurowanych. Członkowie tego oddziału stanowią Koło Nr. 50 Związku Rezerwistów. Skład personalny przedstawia się następująco: oficerów 2, chorążych 4, podchorążych 3, podoficerów 56, szeregowych 29. Oddział P. W. zorganizowany jest w szwadron kawalerji ćwiczący w szyku pieszym.

Umundurowanie członkowie nabywają z własnych funduszów przy wydatnej pomocy Zarządu Zw. K. i Ż. Okręgu Warszawskiego. (W roku sprawozdawczym członkowie P. W. nabyli umundurowania za zł. 1.472.60. Spłacono ratami 819 zł.)

Zbiórki Oddziału odbywają się raz w tygodniu w środę i poświęcone są wykonaniu planu ćwiczeń ustalonych przez Zarząd Związku. Nadto członkowie oddziału uczęszczają na kurs sanitarno-ratowniczy P. C. K. prowadzony przez instruktora P. C. K.

Zjazd Okręgowy w Łodzi

Oddział w Łodzi obecnie liczy 198 członków. Zarząd odbył w roku sprawozdawczym ogółem 22 posiedzenia. Pierwszem zadaniem obecnego Zarządu było wyszukanie lokalu, bez którego skoordynowanie prac było niemożliwe. Szczupłe fundusze Związku nie pozwalały na prędkie zrealizowanie tego zadania. Czasowo Zarząd odnajął wspólnie ze Związkiem Rezerwistów jeden pokój i natychmiast poczynił starania w kierunku znalezienia lokalu. Obecnie, zawdzięczając gen. Olszyniewiczyńskiemu, dowódcy dywizji, płk. Dindorf-Ankowiczowi i p. płk. Haberlingowi, komendantowi miasta, uzyskano lokal osobny dla sekretarjatu Związku w lokalu Podoficerskiego Ogniska Garnizonowego. Zarząd Ogniska ze swej strony zaofiarował korzystanie z sali zebrań, czytelni i t. d. Dopiero obecnie Zarząd Oddziału Łódzkiego będzie mógł należycie spełnić swe zadania programowe.

Zarząd przyszedł z pomocą kilku bezrobotnym członkom. Istnieją widoki zatrudnienia reszty bezrobotnych.

Zapoczątkowane zostało zorganizowanie Kół Związku w Kaliszu i Piotrkowie-Trybunalskim przez mianowanie delegatów organizacyjnych: w Kaliszu — kol. mjr. Gudakowskiego i w Piotrkowie-Tryb. — kol. mjr. Świątowca.

Zarząd przystąpił do ufundowania sztandaru dla Okręgu Łódzkiego.



Uczestnicy Zjazdu w Łodzi

Nowe władze Okręgu Śląskiego

Na walnem zebraniu członków Okręgu Śląskiego Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków, które odbyło się w dniu 29 kwietnia b. r. w Katowicach, zostały wybrane władze Okręgu w składzie następującym:

Zarząd Okręgu: mjr. dypl. rez. Adam Stebłowski — prezes, dr. Leopold Obierek, kpt. w st. sp. Aleksander Karłowicz, dyr. Zygmunt Urban, Kazimierz Stankiewicz, profesor z Sosnowca, Leopold Głowniak — z Częstochowy.

Zastępcy: inż. Karol Miłobędzki — z Katowic. Edmund Lwowski — z Sosnowca, Stanisław Korgól — z Częstochowy.

Komisja Rewizyjna: inż. Antoni Justat, inż. Zygmunt Sojecki, kpt. w sp. Jerzy Kaczanowski.

Sąd Koleżeński: mjr. Franciszek Karassek (oficer służby czynnej), kpt. rez. Marjan Kantor-Mirski, Ludwik Krzymuski, Emil Wolf Eugenjusz Baranowski.



Grupa członków Oddziału Zw. Kan. i Żel. w Skarżysku

ZW. b. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ

Zmiana na stanowisku kuratora

Zarządzeniem Komisarjatu Rządu został mianowany Kuratorem Związku b. Ochotników Armji Polskiej b. sekretarz generalny Zarządu Głównego Związku b. Ochotników A. P. p. Tadeusz Jasiuk, naczelnik Urzędu Skarbowego w Warszawie.

Dotychczasowy kurator p. adw. Marjan-Paweł Sokołowski został odwołany z tego stanowiska.

Zadaniem nowego kuratora będzie zwołanie po ferjach letnich Walnego Zjazdu Delegatów, celem wyboru Zarządu Głównego.

Siedziba Zarządu Głównego i Kuratora mieści się wraz z Oddziałem Stołecznym Związku b. Ochotników Armji Polskiej w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 29 m. 43, tel. 6.35.58.

Odczyt w Okręgu Stołecznym

W Związku b. Ochotników Armji Polskiej w Warszawie odbył się odczyt wiceprezesa adw. St. Malewskiego na temat „Abisynja i przyczyny jej upadku".

Po odczycie na wniosek prezesa Związku dyr. Rudniewskiego uchwalono, ażeby Związek rozwinął inicjatywę w kierunku zbierania finansów na rzecz dozbrojenia i motoryzacji Armji Polskiej, składając je do dyspozycji Gen. Inspektora Sił Zbrojnych.

Przyrzekamy na sztandar żołnierski

Oddział Związku b. Ochotników Armji Polskiej w Zawierciu uchwalił następującą rezolucję:

„Wobec coraz częściej powtarzających się wypadków wystąpień przeciwpaństwowych, jakie miały miejsce w Krakowie i we Lwowie, czujemy się w obowiązku, jako byli żołnierze, którzy daniną z krwi przelanej dla Państwa złożyli swój egzamin obywatelski, by wypowiedzieć się w sposób zrozumiały, stanowczy i żołnierski.

Będąc ludźmi pracy fizycznej i umysłowej, zdajemy sobie aż nadto dobrze sprawę z ciężkiego położenia, w jakiem znajduje się Państwo — Rodzina — Jednostka. Zdajemy sobie sprawę i z tego, że Państwem naszem rządzi Polski Rząd, polski urzędnik.

Nie możemy się zgodzić, by wewnętrzny wróg, który jest w ścisłem porozumieniu z wrogami zewnętrznymi i działa na ich zlecenie, poza plecami polskiego robotnika złorzeczy Państwu Polskiemu — nie możemy się zgodzić, by ci sami wrogowie z poza pleców polskiego robotnika strzelali do polskich żołnierzy policyjnych. Nie możemy się zgodzić, by polski robotnik, który najbardziej odczuwa kryzys, miał się stać ślepem narzędziem wykonawczem w ręku wrogów Państwa Polskiego.

Wobec tego zebrani apelują do władz, by w tępieniu wrogiej, krecIej, antypaństwowej roboty przyjęli także naszą współpracę, do której zdecydowanie i otwarcie oddajemy się, a równocześnie usilnie prosimy o łaskawe przyjście z pomocą bezrobotnym, by położyć tamę ich nędzy i niedostatkowi.

Zebrani w liczbie 80 na nadzwyczajnem walnem zebraniu byli Ochotnicy Armji Polskiej, Oddział w Zawierciu, w dniu 19 kwietnia 1936 r. uchwalają następującą rezolucję:

1) Stać na straży niepodległości i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, przez przestrzeganie ustaw i praw.

2) Krzewić w naszych pokoleniach miłość Boga, Ojczyzny i honoru, ażeby takowe wychować na przyszłych prawych obywateli i dzielnych żołnierzy.

3) Potępiamy wszelkie wystąpienia agresywne, jak: zamachy, ekscesy uliczne, strajki itp., nielicujące z godnością obywatela-patrjoty,

4) Wypowiadamy ostrą i bezwzględną walkę wrogom Państwa, którzy starają się mu szkodzić zewnątrz i z wewnątrz.

Przyrzekamy na sztandar żołnierski, iż tak ongiś, jak i dziś i zawsze nadal stać będziemy na tem stanowisku, które nam wskazał nasz wielki Wódz Marszałek Józef Piłsudski.

Wydajemy walkę robocie komunistycznej

W dniu 26 marca 1936 r. odbyło się miesięczne zebranie Oddziału krakowskiego Związku b. ochotników armji polskiej, na którem przez aklamację przy udziale kilkuset członków organizacji, uchwalono po referacie wysłać na ręce posła Pochmarskiego deklarację, w której zebrani solidaryzują się z jego wystąpieniem w Sejmie w sprawie wypadków krakowskich w dn. 23 z. m., dziękują mu za nie, domagają się urzeczywistnienia zagwarantowanych przez konstytucję praw pracy i jej wartości i owoców, solidaryzują się z walczącym o chleb światem pracy.

W dwóch ostatnich punktach deklaracja mówi:

Apelujemy do wszystkich Obrońców Ojczyzny, by taksamo jak w r. 1918 do 1920 na skierowany do nas apel chwycili za broń, celem obrony granic Ojczyzny, tak teraz przeciwstawili się wszelkiej wrażej robocie, zmierzającej do podkopania ładu wewnętrznego i zagrażającej bytowi Ojczyzny, której Niepodległość wywalczyliśmy własną krwią pod wodzą Wskrzesiciela Ojczyzny i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

My, byli ochotnicy A. P. zrzeszeni w Oddziale Krakowskim, oświadczamy, że wydajemy otwartą walkę robocie komunistycznej. Każdy członek naszego Związku jest obowiązany przeciwstawić się jej na każdym kroku.

Stwierdzamy zarazem, iż także władze mogą zawsze liczyć na naszą pomoc, gdyż stoimy na stanowisku praworządności i na niem wytrwamy.

Ochotnicy na Obronę Narodową

B. Ochotnicy A. P., członkowie Oddziału w Dęblinie, zebrani na swym dorocznym zgromadzeniu, wyrażają żołnierskie oddanie p. gen. dyw. Rydzowi-Śmigłemu i chwytając za „łańcuch" przekazują kwotę zł. 245. gr. 50 w obligacjach i gotówce, zebraną doraźnie na tem zgromadzeniu na Fundusz Obrony Narodowej.

Stoimy twardo na gruncie państwowości polskiej

Oddział Piotrkowski Związku b. Ochotników Armji Polskiej na Walnem Zebraniu w dniu 3 maja r. b. uchwalił jednomyślnie rezolucję treści następującej:

B. ochotnicy Armji Polskiej, którzy w latach 1914—1921 wywalczyli i ugruntowali Niepodległość Polski, obserwując ostatnie wydarzenia, w których polski robotnik uległ agitacji komunistycznej i dał się wciągnąć w wir krwawych zaburzeń — w trosce o zachowanie w Polsce ładu wewnętrznego — postanawiają:

1) przeciwstawiać się energicznie i zdecydowanie wszelkiej agitacji antypaństwowej czy antyrządowej, reagując w każdej sytuacji na próby wichrzenia i prowokacji tak, jak przystało na żołnierza-obywatela;

2) stać twardo na gruncie państwowości polskiej, szerzyć wiarę we własne siły i tępić szerzący się w masach społeczeństwa defetyzm;

3) skupić szeregi b. ochotników dokoła sztandarów zwycięskiej Armji naszej, tworząc wielką i silną duchem armję rezerwową;

4) wcielać w czyn ideologję Marszałka Piłsudskiego, tępiąc warcholów we własnym obozie, rugując z życia społecznego i politycznego karjerowiczów i rozwielmożniony system protekcji, zwalczając złodziejstwo i marnowanie grosza publicznego;

5) poprzeć wysiłki Rządu, zmierzające do zapewnienia Polsce trwałego bezpieczeństwa przez stworzenie Funduszu Obrony Narodowej.

Jednocześnie b. ochotnicy obok gotowości służenia dobrze Państwu, której już tylekroć dali dowody, uchwalają następujące postulaty:

1) zmiany struktury społeczno-gospodarczej przez uprzemysłowienie Polski, oparte o własne kapitały;

2) pracy i chleba dla wszystkich bezrobotnych przez stworzenie Armji Pracy i uruchomienie wielkich robót publicznych;

3) wprowadzenie w życie reformy rolnej;

4) zaprzestania wzajemnego zwalczania się i zakończenia raz już z rozdarciem politycznem, a otwarcia nowego okresu, któryby wypełniła twórcza praca wszystkich obywateli w myśl wskazań Wodza Narodu, pozostawionych nam w Konstytucji, że Polska jest wspólnem dobrem wszystkich Jej obywateli.

Poświęcenie sztandaru Oddziału w Gdyni

W Gdyni odbyło się poświęcenie sztandaru Oddziału Związku Ochotników A. P. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego, odprawionem przez ks. kan. Tuczyńskiego. Po nabożeństwie odbyła się w kinie „Morskie Oko" akademja, którą zagaił prezes Oddziału p. Zaleski. Skolei prezes Powiatowej Federacji rtm. Moszyński wygłosił przemówienie, w którem omówił aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Nowy Zarząd Oddziału Łódzkiego

Na dorocznem walnem zebraniu Związku b. Ochotników A. P. województwa łódzkiego, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — Józef Urbanowski, wiceprezes — Józef Psarski, sekretarz — Kazimierz Rogowski, skarbnik — Stefan Pawlak, komendant — Leon Sanigórski, członkowie — Teofil Zanet i Henryk Sobański.

Walne Zebranie Oddziału Łódzkiego Związku, odbyte dn. 4 b. m., uchwaliło zaapelować do p. Ministra Opieki Społecznej, aby wniknął w położenie bezrobotnych sezonowców łódzkich przez powiększenie dotacji na roboty sezonowe.

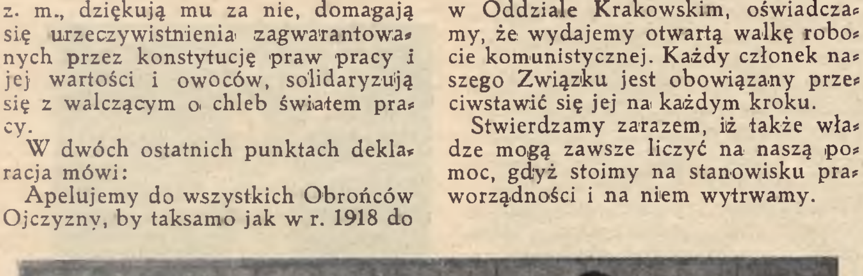
Jednocześnie uchwalono poprzeć usiłowanie władz administracyjnych i miejskich, podjęte dla osiągnięcia takiego stanu zatrudnienia, jaki był w roku zeszłym.

Zjazd Ochotników Powiatu Krośnieńskiego

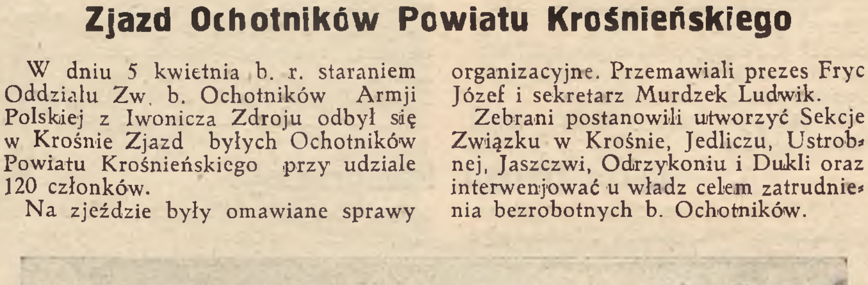
W dniu 5 kwietnia b. r. staraniem Oddziału Zw. b. Ochotników Armji Polskiej z Iwonicza Zdroju odbył się w Krośnie Zjazd byłych Ochotników Powiatu Krośnieńskiego przy udziale 120 członków.

Na zjeździe były omawiane sprawy organizacyjne. Przemawiali prezes Fryc Józef i sekretarz Murdzek Ludwik.

Zebrani postanowili utworzyć Sekcje Związku w Krośnie, Jedliczu, Ustrobnej, Jaszczwi, Odrzykoniu i Dukli oraz interwenjować u władz celem zatrudnienia bezrobotnych b. Ochotników.



Związek b. Ochotników A. P. w Stanisławowie



Siedzą od lewej w pierwszym rzędzie referent prasowy, prezes i sekretarz

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY R. P.

Okręg Warszawski

PODZIAŁ CZYNNOŚCI

Uchwałą Zarządu Okręgu Warszawskiego prace Zarządu podzielone zostały na dwie grupy:

A) Zarząd Okręgu, któremu nadal przewodniczy prezes kpt. rez. Eydziatowicz Krzysztof.

B) Zarząd Koła Warszawskiego, któremu przewodniczy wiceprezes ppor. rez. Zawadzki Ireneusz.

Dalsze funkcje zostały rozdzielone jak następuje:

Wiceprezes rtm. rez. Romer Adam, przewodniczący Komisji Kół Prowincjonalnych.

Wiceprezes płk. s. s. Szuszkiewicz Antoni, przewodniczący Komisji Wojskowej (dawna W. F. i P. W.).

Sekretarzem Zarządu Okręgu został ppor. rez. Jędrzejowski Jan, zastępcą i jednocześnie sekretarzem Koła — ppor. rez. Dudziński Jerzy.

Skarbnikiem por. rez. Andrzejewski Włodzimierz, zastępcą pchor. Wichrowski Stefan.

Gospodarzem lokalu ppor. rez. Rapacki Stanisław, zastępcą — ppor. rez. Piekuth Zygfryd.

Przewodniczącym Komisji Propagandowej — ppor. rez. Grabski Marjan.

Przewodniczącym Komisji Personalnej — ppor. rez. Grzebalski Stefan.

Przewodniczącym Komisji Prawnej — kpt. rez. Wroncki Jerzy, zastępcą — ppor. rez. Jasiński Jerzy.

Przewodniczącym Komisji Opieki Społecznej — kpt. rez. Malcolm-Morris Kazimierz.

KOMISJA OPIEKI SPOŁECZNEJ

Dawniejsza Sekcja Pośrednictwa Pracy została przemianowana na Komisję Opieki Społecznej. Komisja ta prowadzi Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy, zatwierdzone przez Komisarjat Rządu — kierownikiem Biura mianowany został kol. por. s. s. Brzechowski Kazimierz.

Biuro ma za zadanie , w oparciu o Fundusz Pracy, pośredniczenia w uzyskaniu pracy przez bezrobotnych członków Z. O. R. W celu zaktualizowania ewidencji wyznacza termin do 16 b. m. na zgłoszenie danych ewidencyjnych przez członków bezrobotnych. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w godz. 10—13. Członkowie, którzy do wymienionego terminu nie zgłoszą się celem uzupełnienia ewidencji, skreśleni zostaną z wykazów Biura Pośrednictwa Pracy.

ZEBRANIE INFORMACYJNE

W dniu 22 b. m. (poniedziałek) o godz. 19 m. 30, w lokalu ZOR (przy ul. Wierzbowej 11, m. 32) odbędzie się zebranie informacyjno-dyskusyjne, na którem omówione zostaną bieżące sprawy Koła, a w szczególności sprawy reprezentacji Związku oraz sprawa bezrobotnych członków Z. O. R.

Sekcja Motorowa Koła Warszawskiego

Staraniem Koła Warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy, powstała przy Kole Sekcja Motorowa, która skupić ma wszystkich członków Z. O. R., posiadających samochody lub motocykle, oraz tych wszystkich, którzy pragną nauczyć się kierować pojazdami motorowemi.

Celem Sekcji jest praca na odcinku motoryzacji kraju.

Sekcja udostępnić ma swoim członkom naukę jazdy, organizować będzie zawody celem spopularyzowania samochodu. Członkowie Sekcji wygłaszać będą popularne odczyty z dziedziny motoryzacji. Sekcja ma wyjednać dla swych członków, którzy zamierzają nabyć pojazdy mechaniczne te przywileje, jakie przy kupnie samochodów przysługują oficerom armji czynnej.

Na zebraniu organizacyjnem, jakie odbyło się w połowie b. m., kierownikiem sekcji został por. Gola, zaś sekretarzem pch. rez. Kościukiewicz.

Pierwszą imprezą zorganizowaną przez Sekcję Motorową Z. O. R. będzie „pościg za balonem", który odbędzie się na Polu Mokotowskiem. W „pościgu" wziąć mogą udział wszyscy posiadacze samochodów lub motocykli, którzy opłacą następujące stawki: członkowie Z. O. R. — samochód 4 zł., motocykl — 3 złote, członkowie klubów motorowych — samochód 8 zł., motocykl — 4 zł., niestowarzyszeni — samochód 16 zł., motocykl — 6 zł.

„Uciekającym balonem będzie balon „Katowice" z II baonu balonowego w Jabłonnie. Pilotować będzie kpt. Burzyński.

Wycieczka do Białowieży

Koło sportowe członków Sekcji Kawaleryjskiej Zw. Oficerów Rezerwy Okr. Warszawskiego organizuje dn. 5 lipca r. b. wycieczkę do Puszczy Białowieskiej celem zwiedzenia nowoutworzonego rezerwatu tarpana leśnego oraz rezerwatu żubrów.

Wyjazd nastąpi dn. 4 lipca o godz. 23.40, powrót do Warszawy o godz. 6.12 w poniedziałek, dn. 6 lipca r. b.

Koszt przejazdu II klasą — zł. 17 od osoby. Pociąg będzie posiadał wagon restauracyjny oraz dancingowy. Wyżywienie na koszt własny.

W wycieczce mogą wziąć udział członkowie Zw. O. R., klubów jeździeckich, zrzeszonych w Polskim Zw. Jeździeckim, Hodowców koni, zrzeszonych w naczelnej organizacji, członkowie Zw. Łowieckiego oraz oficerowie służby czynnej.

W wycieczce mogą wziąć również udział rodziny członków wyżej wymienionych organizacyj i oficerów służby czynnej, w miarę pozostających wolnych miejsc.

Zgłoszenia łącznie z przekazaniem należnej sumy przyjmuje sekretarjat Zw. O. R. w Warszawie (Wierzbowa 11, m. 32) od godz. 10 do 14 i od godz. 16 do 19 najdalej do dn. 1 lipca r. b.

Zjazd Okręgu Pomorskiego

W dniu 7 czerwca 1936 r. w „Domu Społecznym" im. Józefa Piłsudskiego w Toruniu odbył się IX Walny Zjazd Delegatów Kół Okręgu Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy R. P. przy licznym udziale delegatów z całego terenu Okręgu. Zjazd poprzedziło nabożeństwo odprawione w kościele garnizonowym.

O godz. 10-ej prezes Okręgu mjr. rez. Mieczysław Paluch (obecnie przebywający na Śląsku w Pszczynie) zagaił Zjazd krótkiem przemówieniem, witając przedstawicieli władz i wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza, poczem zebrani uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą skupionego milczenia.

Następnie składali Zjazdowi życzenia owocnych obrad w imieniu Wojewody Pomorskiego p. nacz. Al. Banaś, w imieniu Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VIII p. pułk. Nakoniecznikoff.

Zarząd Główny ZOR reprezentował sekretarz generalny por. rez. Maksymiljan Berger z Warszawy, Zarząd Wojewódzki Pomorski Federacji kpt. rez. mgr. Teofil Schab. Delegat Zarządu Głównego por. rez. M. Berger nawiązując do ostatniej mowy gen. Śmigłego Rydza, podkreślił szczególne zadania, jakie w dobie obecnej ciążą na Związku Oficerów Rezerwy. Ponieważ obronność kraju zależy nietylko od wyszkolenia i zdolności bojowej armji czynnej, ale również od t. zw. tyłów, które tworzy cały naród, Związek Oficerów Rezerwy poza wyszkoleniem bojowem ma obowiązek współdziałania w umacnianiu zwartości i rozwijaniu pierwiastków siły Państwa.

Po przemówieniach Zjazd powołał jednogłośnie na przewodniczącego por. Bergera, który zkolei poprosił do stołu prezydjalnego kpt. rez. dr. Dominika Bogocza i kpt. posp. rusz. inż. Zygmunta Kittla, oraz na sekretarzy Zjazdu ppor. rez. Pałaszewskiego, ppor. rez. Zydowicza i por. rez. Ziółkowskiego.

Sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu Okręgu wygłosił wiceprezes urzędujący Okręgu por. posp. rusz. Tadeusz Pietrykowski, poczem jednomyślnie uchwalono absolutorjum dla ustępującego Zarządu, oraz specjalnie Zjazd wyraził niemilknącemi oklaskami uznanie i podziękowanie za bardzo wydatną pracę nad rozbudową Okręgu Pomorskiego ustępującemu prezesowi mjr. rez. Mieczysławowi Paluchowi, który z dalszej prezesury zrezygnował wobec przedłużającego się jego pobytu na Śląsku.

Po przerwie jednomyślnie przez aklamację wybrane zostały nowe Władze Okręgu Pomorskiego Z. O. R. w składzie zaproponowanym przez Komisję Matkę a mianowicie:

Prezes kpt. rez. dr. Dominik Bogocz,

wiceprezesi por. p. r. Tadeusz Pietrykowski z Torunia, mjr. w st. spocz. Stanisław Kucharski z Grudziądza, kpt rez. Marcin Spikowski z Bydgoszczy, por. rez. Henryk Chudzieński z Gdyni,

sekretarz ppor. rez. Stanisław Pokorski z Torunia,

skarbnik por. rez. Henryk Klimczewski z Torunia,

członkowie Zarządu: ppułk. rez. Zygmunt Sioda, kpt. rez. Zygmunt Bereżnicki, kpt. rez. Marcin Kamiński, kpt. p. r. inż. Zygmunt Kittel, kpt. rez. Tadeusz August Wertz, por. rez. dr. Zygmunt Chrzanowski, por. rez. Czesław Gadkowski, por. rez. Jan Grobelski, ppor. rez. dr. Józef Dębski, por. rez. inż. Kazimierz Lewandowski i pchor. rez. Piotrowski.

Po wyborze Zarządu Komisji Rewizyjnej, Związkowego Sądu Koleżeńskiego i Delegatów na Walny Zjazd Delegatów Związku nastąpiły dalsze obrady Zjazdu. Poruszono sprawę dopływu młodych sił do Związku Oficerów Rezerwy przez werbowanie podchorążych rez. do Kół Okręgu, oraz sprawę zebrania odpowiednich funduszów na Fundusz Obrony Narodowej. W preliminarzu budżetowym na rok 1936/37 uchwalonym na Zjeździe przewidziano pozycję 200 zł. od Zarządu Okręgu na Fundusz Obrony Narodowej.

Po zakończeniu obrad Zjazdu nastąpiła przerwa obiadowa, po której w tejże samej sali rozpoczęła się odprawa Prezesów Kół Okręgu Pomorskiego pod przewodnictwem nowego prezesa kpt. rez. dr. Bogocza.

Kolejne sprawozdania na odprawie wygłaszali prezesi Kół, poczem kilkakrotnie zabierał głos Komendant Okręgu mjr. Cerklewicz, przedstawiając zebranym szczegółowe wytyczne dla prac przysposobienia wojskowego, ze szczególnem uwzględnieniem współpracy z organizacjami wojskowemi.

Odprawie przewodniczył nowy prezes Okręgu kpt. rez. dr. Bogocz. Na zakończenie por. Berger podał do wiadomości swoje spostrzeżenia oraz uwagi co do całokształtu prac Związku



Prezydjum Zjazdu

Uczestnicy Zjazdu Pomorskiego

Zawody strzeleckie Wojew. Tarnopolskiego

Dnia 24 maja odbyły się w Tarnopolu, pod protektoratem p. wojewody Gintowt - Dziewałtowskiego i dowódcy 12 dywizji piechoty pułk. dypl. Paszkiewicza, zawody Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. województwa tarnopolskiego w strzelaniu z broni małokalibrowej i krótkiej.

W zawodach, na których zjawili się osobiście p. Wojewoda i p. pułk. Paszkiewicz, wzięło udział około 40 zawodników.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom, przyczem nagrodę przechodnią, w formie pięknej statuetki, przedstawiającej rzymskiego zawodnika na piedestale — jak przedstawia zdjęcie — zdobytą dla Koła tarnopolskiego z rąk prezesa tarnopolskiego Koła Z. O. R. dyr. Romana Voita otrzymał ppor. rez. Mieczysław Rutkowski. Tenże sam zdobył także dwie nagrody indywidualne, ofiarowane przez prezesa Koła Z. O. R. w Tarnopolu i Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych w Tarnopolu.

W następujących konkurencjach zajęli I, II i III miejsce:

50 m. leżąc I, M. Rutkowski, II, K. Sliwiński, III, M. Bator.

50 m. stojąc I, E. Misiewicz, II, Z. Meinhardt, III, K. Sliwiński.

Pistolet: I, M. Rutkowski, II, Z. Meinhardt, III, K. Sliwiński.



Nagroda przechodnia

OGÓLNY ZW. PODOFICERÓW REZ.

Walny Zjazd Delegatów w Krakowie

W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się w Krakowie walny zjazd delegatów Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P., który grupuje 58 tysięcy członków i jest podzielony na 498 Kół, rozrzuconych na terenie całej Polski.

Związek prowadzi wśród członków prace szkoleniowe z dziedziny P. W. na kresach zaś wschodnich poszczególne Koła rozwijają ożywioną działalność kulturalno-oświatową, wśród miejscowej ludności, pracując w ścisłej łączności ze Związkiem Osadników.

Wykładnikiem tej pracy jest fakt, że Koła województw wschodnich uruchomiły na swoim terenie około 170 bibljotek i blisko 200 świetlic dostępnych dla wszystkich.

Pozatem Związek Podoficerów zbudował dla swoich członków za pieniądze zebrane drogą dobrowolnych składek, 40 nowocześnie urządzonych strzelnic, do strzelań z broni małokalibrowej i 2 strzelnice, przystosowane do ostrych strzelań z broni typu wojskowego.

Przy poszczególnych Kołach istnieją także sekcje sportowe, które raz do roku rozgrywają ze sobą spotkania o mistrzostwa Związku.

Program tegorocznego Zjazdu zwołanego do Krakowa przedstawia się jak następuje:

Pierwszy dzień zjazdu: 28 b. m. — godz. 7.30 zbiórka na Błoniach i przegląd przez Dowódcę O. K. V.

Godz. 10 — nabożeństwo w kościele Najświętszej Marji Panny i poświęcenie sztandaru Okręgu Krakowskiego;

Godz. 11.30 — hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 12.50 — sypanie kopca na Sowińcu.

Godz. 14. — otwarcie zjazdu w sali Teatru Starego.

W godzinach wieczornych odbędzie się rozdanie nagród zwycięzcom korespondencyjnych zawodów strzeleckich, w których wzięło udział 450 Kół oraz finał międzyokręgowych zawodów bokserskich, w którym wezmą udział drużyny Okręgów warszawskiego i krakowskiego.

Drugi dzień Zjazdu, 29 b. m.: godz. 10 — obrady w sali Teatru Starego.

Godz. 15 — koleżeński obiad.

Koło Warszawa-Śródmieście



Siedzą od lewej: Komendant gł. Związku J. Mazurek, attaché wojsk. czechosłowacki pułk. Sylvester, rtm. Rose z M. S. Wojsk., starosta Miklaszewski, wiceprezydent Graba-Łęcki, ks. prałat Michalski, prezes Zarządu Gł. Związku A. Jakubowski, prezes Koła Warszawa Praga J. Ryng, podkomisarz B. Grabowski. — W środku stoi prezes Koła Śródmieście T. Pasierbiewicz.

W dniu 29 marca b r. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Al. Jerozolimskiej Nr. 36 walne Zebranie Członków Koła Warszawa-Śródmieście Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rz. P.

Po zagajeniu Zebrania przez prezesa Koła p. T. Pasierbiewicza powołano na przewodniczącego Zebrania p. J. Mazurka, Komendanta Głównego Związku.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu zabrał m. in. głos p. Mazurek, który omówił szczegółowo rolę podoficera rezerwy w Polsce.

Zebranie wyraziło pełne uznanie prezesowi Koła p. T. Pasierbiewiczowi oraz Zarządowi za jego pełną poświęcenia pracę, oraz udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Nowy zarząd ma skład następujący: Prezes p. T. Pasierbiewicz, członkowie Zarządu: Stefan Bień, Władysław Mickiewicz, Stanisław Skibiński, Stefan Klimczyk, Władysława Pazdej, Jan Przybylski oraz komendant Koła p. Franciszek Mayer.

Następnie uchwalono wysłać depesze hołdownicze do: P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Prezesa Rady Ministrów i Prezesa Federacji P. Z. O. O.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i gen. Rydza-Śmigłego.

Tablica ku czci Wielkiego Marszałka



Dnia 7 b. m. w lokalu Koła Warszawa—Śródmieście Og. Związku Podoficerów Rezerwy Rz. P. została odsłonięta tablica pamiątkowa w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego w obecności władz rządowych, wojskowych, samorządowych, Federacji P. Z. O. O., i gości zaproszonych.

Aktu odsłonięcia dokonał pułk. dypl. Pomazański, zastępca dowódcy O. K. I, poświęcił zaś tablicę b. kapelan Naczelnika Państwa ks. prałat Plewka-Plewczyński. Napis brzmi:

W pierwszą rocznicę śmierci
Pierwszego Marszałka Polski
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
Członka Honorowego O. Z. P. R.
Koło W-wa Śródmieście

Po zakończeniu uroczystości wszyscy odśpiewali „Rotę".

Składnica materjałowa przy Zarządzie Głównym

Przy Zarządzie Głównym Ogólnego Związku Podoficerów Rez. została na nowo zorganizowana Składnica Materjałowa, jako wyodrębniona jednostka gospodarcza, na czele której stoi kierownictwo powołane przez Zarząd Główny.

Wszelkie zamówienia będą załatwiane za gotówkę (zaliczenie pocztowe, przekaz P. K. O., zaliczenie kolejowe), przyczem zamówienia, przekraczające wartością 50 zł., muszą być zgóry zadatkowane w wysokości 20 proc. wartości zamówienia. Przy zamówieniach, przekraczających swoją wartością 1.000 zł. — warunki płatności w każdym poszczególnym wypadku muszą być uzgadniane z Kierownictwem Składnicy.

Kwestje zbiorowego umundurowania Koła, gdzie jednorazowe zamówienie nie będzie mniejsze od 25 kompletów (mundur i spodnie), Kierownictwo Składnicy załatwia w ten sposób, że trzykrotnie deleguje swego krawca na miejsce (zdjęcie miary, jedna przymiara i trzeci odbiór).

Sztandar Koła Powązki

Dnia 14 b. m. odbyła się w kościele OO. Kapucynów przy ul. Miodowej uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Warszawa — Powązki Ogólnego Zw. Podoficerów Rez.

Po nabożeństwie, aktu poświęcenia sztandaru dokonał O. gwardjan Efraim, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Następnie członkowie Związku, w szyku zwartym, udali się do Resursy Obywatelskiej, gdzie po przemówieniu komendanta głównego Związku p. J. Mazurka i przedstawicieli władz — odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru i wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pp.: gen. Sochaczewski, dyr. Dąbrowski, prezes Kopczyński i Komorowski wraz z małżonkami.





Oddział ćwiczebny w Zdołbunowie z członkiem Zw. Podof. Rez. kapralem - weteranem 1863 r. p. Longinem Wierzbickim i prezesem Maryniakiem na czele.

Zjazd Okręgowy w Łodzi

Dnia 7 b. m. obradował w Łodzi okręgowy zjazd podoficerów rezerwy. Wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P., Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. E. Śmigłego-Rydza, premjera Sławoj-Składkowskiego i prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiego.

Zjazd powziął uchwałę, w której stwierdza. że na wezwanie Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza i premjera gen. Sławoja-Składkowskiego zebrani odpowiadają gotowością poniesienia największych ofiar z krwi i mienia dla dobra państwa i wielkości naszej Ojczyzny.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Okólnik Nr. 8/36

W tych dniach ukazał się okólnik Zarządu Głównego Z. R., wydany — jak zwykle, do wszystkich ogniw Z. R. i R. R. Okólnik ten jest bardzo obszerny i przynosi m. in.: zawiadomienie o zmianie adresu Zarządu Głównego, Komendy Głównej i Rady Wychowania Obywatelskiego, które to instytucje z dniem 1 lipca b. r. przeprowadzają się do nowego lokalu przy ul. Wiejskiej Nr. 19 — II-ie i III-ie piętro.

Okólnik porusza sprawę zbiórki wśród rezerwistów na Fundusz Obrony Narodowej. Władze Naczelne organizacji zwróciły się do P. Ministra Spraw Wojskowych w tej sprawie. Po uzyskaniu dyrektyw, akcja zbiórkowa na terenie naszej Organizacji zarządzona będzie centralnie. Podkreślić należy, iż zbieranie funduszów na F. O. N. nie powinno w niczem osłabić przeprowadzanej zbiórki na odbudowę Zułowa, którą Z. R. zobowiązał się swego czasu dobrowolnie całkowicie zrealizować.

Obszerny dział zwolnień, kooptacyj i zatwierdzeń personalnych przynosi m.in. podziękowanie i uznanie Zarządu Głównego kol. Stanisławowi Kauckiemu, który ustąpił niedawno, w związku ze swem przeniesieniem służbowem, ze stanowiska prezesa Zarządu Okręgu VII w Poznaniu.

Siódma serja dyplomów Zułowskich przynosi kilkadziesiąt Kół, którym Komitet Odbudowy Zułowa przyznał dyplomy za wypełnienie całkowite obowiązków, zbiórki funduszów na odbudowę. Łącznie z tą serją wydano ogółem dyplomów pięćset.

Okólnik zawiera ponadto regulamin organów wychowania obywatelskiego Z. R. i R. R. oraz regulamin organów op. społ. Z. R. i R. R. na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Regulaminy te ustalają szczegółowo tok pracy wewnętrznej tych działów w ogniwach organizacyjnych. Z działu wych. obyw. podane są w załączniku praktyczne wskazówki realizowania czynów obywatelskich, ujęte w formę przykładową. Ponadto przytoczony jest plan pracy wych. obyw. na okres roczny, który podzielony został na podokresy: od 1.XI. — 31.III. i od 1.IV. — 31.X. Prócz tego okólnik przynosi ustalenie znormalizowanych druków organizacyjnych oraz tablic (wraz z rysunkami) orjentacyjnych siedzib Zarządów poszczególnych ogniw Z. R.

Wreszcie, jako załącznik do okólnika, wydany zostaje nowy statut Związku Rezerwistów, uchwalony swego czasu przez Radę Naczelną, zatwierdzony przez M. S. Wojsk. i przez M. S. Wewn. Statut ten nabiera mocy obowiązującej z dniem 1 lipca b. r., anulując oczywiście statut dotychczasowy.

Odprawa Podokręgowa w Łucku

W dniu 7 czerwca b. r. w gmachu Urzędu Wołyńskiego Wojewódzkiego w sali portretowej obradowała odprawa Prezesów i Sekretarzy Zarządów Powiatowych Związku Rezerwistów Podokręgu Wołyńskiego.

Zjazd został zaszczycony obecnością m. in. pp. Wojewody Wołyńskiego H. Józewskiego, delegata Zarządu Głównego Z. R. sen. płk. Stefana Dąbkowskiego, kmdta Okr. II Z. R. mjr. Sniechowskiego, D-cy Brygady K. O. P. „Wołyń" płk. dypl. Krasickiego, płk. Wańtucha i prezesa Federacji płk. D-ra W. Habicha.

Obradom przewodniczył Prezes Wołyńskiego Zarządu Podokręgu Z. R. wicewoj. Stanisław Konopacki.

Po złożeniu hołdu Wodzom Narodu i przemówieniu sen. płk. Dąbkowskiego, w imieniu D-cy D. O. K. II. gen. Smorawińskiego powitał Zjazd mjr. Sniechowski, który zapowiedział, że Pan Generał Smorawiński, jako D-ca D. O. K. II z wielką uwagą i sympatją śledzi prace i rozwój Z. R. na Wołyniu. Im wyższe będzie napięcie prac wojskowych w szeregach Z. R. tem większa będzie pomoc i opieka wojska.

D-ca K. O. P. „Wołyń" płk. dypl. Krasicki witając Zjazd podkreślił konieczność utrzymania najściślejszego kontaktu z K. O. P., który z całą życzliwością będzie się starał zaopiekować działalnością Z. R. na terenie.

Obrady nosiły charakter ściśle organizacyjny.

Cecha charakterystyczną działalności Z. R. zobrazowanej w sprawozdaniach opracowanych b. starannie i wyczerpująco przez pp. Prezesów i Sekretarzy Zarządów Powiatowych był dodatni bilans wyników dotychczasowych prac, całkowitej samowystarczalności finansowej wszystkich ogniw w terenie Podokręgu Wołyńskiego Z. R.

Tempo pracy jest duże. Szeregi Z. R. rosną i mężnieją w swoich istotnych wartościach Z. R. na Wołyniu staje się organizacją, mającą ambicję wyścigu w twórczej dla Państwa pracy.

Prace Zarządów Powiatowych Z. R. znajdują żywy oddźwięk i uznanie wśród społeczeństwa wołyńskiego.

Wysiłki Z. R. poza zasadniczym celem — wychowaniem wojskowem członków — mają na celu najszerzej pojęte przygotowanie swoich członków do pozytywnej pracy społeczno-gospodarczej.

Wysiłki te docenił p. Wojewoda Wołyński H. Józewski, który w przemówieniu swojem stwierdził, że działalność Z. R. na Wołyniu ocenia pozytywnie mimo skromności (bez reklamy) z jaką Z. R. przeprowadza swoje prace. Pan Wojewoda wierzy w rzetelną pracę Z. R. dla Państwa i zapewnia o pełnej swojej życzliwości.

Zebrani zgotowali Panu Ministrowi Józewskiemu serdeczną owacje.

W referatach wygłoszonych przez poszczególnych członków Zarządu Podokręgu i Rodziny Rezerwistów naszkicowany został plan pracy na rok bieżący.

Zjazd przyniósł niewątpliwie korzyści, gdyż uzgodniony został pogląd na dalsze prace organizacyjne Zarządów Powiatowych z Zarządem Podokręgu.

Rezerwiści Dębiny budują Dom Społeczny

We wsi Dębina (pow. Krzemieniec, Podokręg Wołyński) dzięki rezerwistom postanowiono zrealizować budowę Domu Społecznego. Pracę ofiarowali członkowie, grunt pochodzi z darowizny, fundusze na budowę zbierane są wśród mieszkańców. Przy założeniu kamienia węgielnego sporządzony został akt erekcyjny, treści następującej:



Odczytywanie aktu erekcyjnego Domu Społecznego w Dębinie

„My niżej podpisani, obecni na Walnem Zgromadzeniu Koła Związku Rezerwistów w Dębinie i ludzie dobrej woli, mając dobro i cele ogólne na uwadze, wezwawszy Boga na pomoc: postanawiamy wspólnym wysiłkiem i dobrych ludzi, którzyby tylko chcieli nas poprzeć, zbudować dom społeczny w Dębinie. Kieruje nami troska o lepsze jutro tak swoje, jak dzieci naszych a temsamem całego Narodu.

Pragniemy, aby dom ten służył w najdalsze czasy, jaknajlepiej, ku pożytkowi i chwale naszej Ojczyzny. Cel ten będziemy realizować przez ogniskowanie we wspomnianym domu naszego życia społecznego, gospodarczego i oświatowego.

Punkt pierwszy i drugi założenia wykonamy przez samokształcenie się i przedsiębranie nowych wspólnych wysiłków. Zaś punkt trzeci przez założenie szkółki za zgodą władz szkolnych.

Postanawiamy prosić odnośne władze, ażeby nam zezwolono nazwać nasz dom: „Dom Społeczny Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego", abyśmy mogli przechować pamięć Jego po czasy wieczne.

W porozumieniu z władzami prowadzimy drogę do Domu Społecznego. Dom wzniesiemy z funduszów ofiarnych i wspólną pracą. Miejsce pod dom ofiarowuje po wieczne czasy, bez prawa jakichkolwiek pretensji o tę działkę, tak ofiarodawcy, jak jego krewnych i spadkobierców, Stanisław, syn Witolda, Suprowicz, z własnej prawnie posiadanej ziemi, o powierzchni sto pięćdziesiąt sążni kwadratowych. Następują podpisy..."

Oto jeszcze jeden wymowny przykład czynu obywatelskiego.

Życzymy rezerwistom dębińskim, by dzieło swe zrealizowali szczęśliwie, ku pożytkowi własnemu i ogółu.

Zjazd pow. lubelskiego

Dnia 7 b. m. w lokalu własnym przy ul. Wieniawskiej Nr. 12, odbył się Zjazd Delegatów Kół Zw. Rez. i Rodz. Rez. z terenu pow. lubelskiego z udziałem przedstawiciela Zarządu Okręgu II Z. R. mjr. Demieńczuka i zaproszonych gości.

Zjazd zagaił przemówieniem wiceprezes Zarządu Pow. kol. Mizerski J. Na przewodniczącego poproszono starostę pow. dr Dankowskiego, na asesorów kol. kol. Bogusza T., Stankiewicza W. i na sekretarza kol. Knoblaucha K.

Po odczytaniu „Hołdu Wodzom Narodu" złożyli kolejno sprawozdania ze stanu prac członkowie Zarządu Powiatowego i Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów za rok ubiegły.

Ze sprawozdań tych wynika, że poważny dorobek pracy zawdzięczamy Prezesowi Zarządu Powiatowego p. wicestaroście Hauke-Bosakowi.

Po sprawozdaniu i udzieleniu absolutorjum Zarządowi za rok ubiegły, zostały wygłoszone referaty przez Komendanta Powiatowego por. Kasprzyka J., kol. Jonaka i wiceprezeskę Rady Pow. Rodziny Rezerwistów p. Michalewską J.

Pod koniec obrad delegaci Kół podkreślili całkowitą zgodność wytycznych podawanych przez Zarząd Powiatowy z tendencjami Zarządu Okręgu i Zarządu Głównego.

Zjazd zakończony został przemówieniem p. Starosty dr. Dańkowskiego, który zaapelował do zebranych, aby odjeżdżając w teren dali impuls wytężonej pracy na polu wychowania obywatelskiego i wyrobienie wśród społeczeństwa zdrowej opinji publicznej, co jest szczególnie teraz potrzebne.

Zjazd zakończył się o godz. 15-ej, poczem odbyła się wspólna fotografja.

Zjazd R. R. w Katowicach

Dnia 22 maja b. r. odbył się w Katowicach Walny Zjazd Delegatek R. R. Okręgu Śląskiego. Zjazd zaszczyciła swą obecnością przewodnicząca Rady Głównej p. gen. Berbecka.

Na podstawie sprawozdań wygłoszonych na Zjeździe zorjentować się możemy o tem co zrobiono.

Rada Okręgowa rozpoczęła pracę od podstaw, dziś jest już ona nietylko zorganizowana ale we wszystkich dziedzinach osiągnęła już pozytywne wyniki.

I tak praca referatu opieki społecznej da się ująć na następujące grupy:

1) Zdrowotność i higjena (pogadanki i odczyty), 2) kursy sanitarne, 3) apteczki podręczne i zbieranie ziół, (3 Koła), 4) przychodnia lekarska dla dzieci w Wielkich Hajdukach, pomoc dla chorych (6 Kół), bezpłatna opieka lekarska (7 Kół), wychowanie fizyczne (4 Koła).

2) Opieka nad dzieckiem: a) w wieku niemowlęcym, 4 Koła, b) w wieku przedszkolnym wszystkie Koła (przychodnia, dożywianie, ogródki dziecięce, c) bale dziecięce w wieku szkolnym, wszystkie Koła, pomoc materjalną, kolonje (130 dzieci), d) w wieku pozaszkolnym 4 Koła.

3) Samopomoc koleżeńska 10 Kół, kasa pośmiertna 1 Koło, sekcja pomocy doraźnej, prawie wszystkie Koła.

4) pośrednictwo pracy (własne war sztaty i pośrednictwo w uzyskaniu pracy).

5) Kursy kroju i szycia 14 Kół, gotowania i gospodarstwa domowego 7, robót ręcznych 9, sztucznych kwiatów 1 Koło, kurs i pokaz prania 4, P. C. K. 2 Koła.

6) Ogródki działkowe ogrodnicze (3 Koła).

7) Uroczystości okolicznościowe we wszystkich Kołach (gwiazdki, święcone i t. d.).

Referat wychowania obywatelskiego prowadził:

1) odprawy powiatowe (3).
2) świetlice 33 Kół zebrania miesięczne i świetlicowe,
3) bibljoteki niektóre Koła,
4) sekcja prelegentów przy Radzie Okręgowej Rodziny Rezerwistów,
5) Kursy obrony przeciwgazowej (5),
6) języka polskiego (9),
7) poprawnego pisania (5),
8) tańców narodowych (2),
9) wycieczki (24),
10) Obchody okolicznościowe — wszystkie Koła.

Pomijamy działalność agend administracyjnych jak sekretarjatu i skarbnika. Walny Zjazd przyjął przez aklamację sprawozdania Rady Okręgowej oraz wybrał nowy Zarząd w składzie:

przewodnicząca: Aniela Długiewiczowa,
I wiceprzewodniczący: mgr. Jan Stachurski,
II wiceprzewodniczący: Małgorzata Jezierska,
sekretarka: Aurelja Kaniówna,
skarbnik: Kanczewski Paweł,
ref. wychow. obywatelsk.: Ada Wielgusowa mgr.,
ref. op. społecznej: Helena Tyrkowa,
ref. pras. i prop.: Ligęza Józef,
Komisja Rewizyjna: Antaszkowa, Kmietek, Rutkowski.

Wreszcie Walny Zjazd uchwalił gorące podziękowanie ustępującej przewodniczącej Rady Okręgowej p. starościnie Janinie Szalińskiej, oraz referentce opieki społecznej p. inż. Natalji Stromengerowej za ich wydatną dla organizacji pomoc.

Z. R. na Śląsku



Koło Z. R. w Szopienicach na Śląsku ze swym proporcem

Strzelania o mistrzostwo Związku Rezerwistów wielkich Katowic odbyły się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 9-tej rano w Bogucicach obok Strażnicy Pożarnej.

Strzelanie o mistrzostwo Koła Centrum w Katowicach odbędzie się w tem samem miejscu dnia 21 czerwca 1936 r. o godz. 8-ej rano. W obu wypadkach zostały ufundowane liczne nagrody.

Referat wych. obywatelskiego Koła Centrum w Katowicach objął adw. Dr. Mieczysław Budek z Katowic. Zebranie miesięczne członków Koła Katowice Centrum zostało naznaczone na dzień 20 czerwca 1936 o godz. 19-tej w auli męskiej szkoły Wydziałowej przy ul. Szkolnej w Katowicach. W program zebrania wchodzi referat adw. Budka z przezroczami na temat: Co każdy rezerwista o Polskiej Marynarce Wojennej wiedzieć powinien?".

Zabawy dla rezerwistów i ich rodzin urządziły Koła II Rodziny Rezerwistów w Chorzowie oraz Koła Zw. Rez. i R. R. w Szopienicach. Obie zabawy przeciągnęły się do godzin porannych przy wesołym nastroju uczestników. W zabawie w Chorzowie brał udział Delegat Prezydenta Miasta p. Marszałka Sejmu Sl. Grzesika p. inż. Hojnowski oraz przedstawicielki Rady Okręgowej R. R. pp. Jeziorska i Kaniówna.

W Szopienicach wzięła udział w zabawie przedstawicielka Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów, p. Mazurkiewiczowa ze strony Zarządów Z. R. byli obecni p. Mazurkiewicz i p .por. Podsadecki.

Koło Nr. 2 we Lwowie

Od czasu osiągnięcia obszerniejszego lokalu przy placu Gołuchowskich Nr. 1 — gdzie poza dwoma dużemi świetlicami, dwoma kancelarjami, pokojem przyjęć i magazynem broni — Zarząd Koła dostał do dyspozycji salę gimnastyczną szkoły powszechnej im. Mickiewicza, jak i boisko 40 p. p. na Kleparowie, — prace nad podniesieniem 2-go Koła wzmogły się w znacznej mierze, czego dowodem jest żywa działalność Komendy Koła w wyszkoleniu teoretycznem jak i praktycznem wojskowem, — niemniej także żywe rozwinięcie działalności referenta wychowania obywatelskiego i wychowania fizycznego. Komenda Koła w ramach przysposobienia wojskowego urządza co tygodnia nietylko wykłady świetlicowe dla rezerwistów, jak i wykłady aplikacyjne dla oficerów, ale także i ćwiczenia terenowe praktyczne dla wszystkich członków. Zaznaczyć tutaj należy, że ćwiczenia teoretyczne jak i praktyczne cieszą się bardzo liczną frekwencją uczęszczających i jest nadzieja, że zamierzenia Komendy Koła zostaną uwieńczone pożądanemi wynikami.

Dnia 14 b. m. odbyły się wielkie ćwiczenia polowe lwowskiego Związku Rezerwistów w okolicy miasta, przyczem forsownemi marszami i ćwiczeniami terenowemi osiągnięto pomyślne wyniki, planem przewidziane i zgóry ułożonych, osiągnięć ćwiczebnych. W ramach wychowania obywatelskiego i fizycznego odbywają się co tygodnia pogadanki i odczyty świetlicowe, jak i co pewien czas urządzane są okolicznościowe akademje oraz uroczyste obchody, niemniej zaś zebrania i herbatki dyskusyjne, w czasie których załatwiane są najaktualniejsze programy prac Koła. Wielkiem wzięciem cieszy się zorganizowany klub sportowy „Rezerwista", który w tak krótkim czasie może poszczycić się bardzo ładnemi wynikami sportowemi swoich członków.

Związek Rezerwistów w Stryju

Koło tutejsze wyróżnia się żywą działalnością spośród organizacyj, pracujących na terenie miasta. Koło posiada 213 członków, częściowo umundurowanych. Niedawno rezerwiści uzyskali w budynku wojskowym dużą salę, która po wyremontowaniu służyć będzie jako lokal i świetlica Koła. Praca wówczas pójdzie w większych rozmiarach i należytem tempie. Prezesem Koła jest kol. Mieczysław Jarosz.

W końcu maja inspekcjonował Koło z ramienia Zarządu Głównego kpt. Andrzej Pawlik. W czasie przeprowadzania inspekcji obecny był również wiceprezes Zarządu Podokręgu Stanisławowskiego kol. Stanisław Kaczmarczyk.

Zamieszczona fotografja przedstawia członków Koła stryjskiego z kpt. Pawlikiem i wiceprez. Kaczmarczykiem pośrodku.



Po inspekcji Koła Z. R. w Stryju

Obóz morski Z. R. w Orłowie

Dnia 1 lipca b. r. odbędzie się uroczyste otwarcie naszego Obozu Morskiego w Orłowie pod Gdynią. Celem tego Obozu obok taniego wypoczynku, zabawy, ćwiczeń fizycznych i wychowania państwowo-obywatelskiego, — jest danie rezerwistom i ich rodzinom radości obcowania z morzem polskiem.

Jak długo byliśmy w niewoli, nie znaliśmy tej radości, przeczuwali ją jednakże wszyscy bojownicy o niepodległość, oni wszyscy, którzy jako żołnierze wolności, nigdy w niewoli nie byli. Przeczuwali tę radość wielką i żyli nią jak starożytni Grecy, dla których morze było poezją życia, dla których życie bez morza było równoznaczne z poniewierką.

„Thalassa! Thalassa! — wołał Grek w zachwycie, stając nad swojem morzem, które dawało mu cudy złudzeń artystycznych i realne, wielkie bogactwa. Morze! Morze! — korzył się Grek przed tą kolebką swojej nieśmiertelnej chwały.

„Morze polskie" — oddech, świat cały, wolność i moc we własnych krzepkich ramionach" — tak marzył duch sumienia polskiego przez blisko lat trzysta.

Pragnęli tego morza królowie: Zygmunt August, Stefan Batory, Władysław IV; śpiewali o niem poeci; rzucali ziemię dla morza nasi rycerze, bardząc swem życiem odkrywczem całe bibljoteki polskiej powieści.

Na morze poszedł był włóczęga marzeń i poezji Beniowski, aby gdzieś na niem stworzyć Polakom i obcym państwo, oparte na sympatjach i miłości do Polski; poszli Rogoziński z Tomczakiem i Jan Stanisław Kubara, — czterej apostołowie kultury, czterej wychowawcy „dziczy morskiej", — czterej z pośród setek innych Polaków, dla których starogrecka miłość morza była biciem ich serca, ich krwią i tą nieustającą śpiewanką, co się w duszę wolną wbija jak grot westchnieniem, a zostaje w niej zwycięstwem.

„Thalassa! Morze!

„Własne morze, mamy własne morze!" — radował się Stefan Żeromski i pragnął aby nad to polskie morze rok rocznie przybywały „tysiące tysięcy Polaków zmywać brud wiekowej niewoli" i abyśmy przybywając na brzeg morski, już na nim nie spotkali Smętka, co zniewprawiał wszystkich jadem słabości i niewoli.

W r. 1919 poszła nad to morze armja rycerstwa Józefa Piłsudskiego. Morze. Morze — Wiekowa śpiewanka, sny i marzenia wiekowe — przerosły w zwycięstwo.

Mamy morze. Mamy otwarte okno na świat, mamy zdolność radosnego zachwytu. I chcemy, aby polski rezerwista, i aby jego rodzina widzieli piękno morza.

Dlatego stworzyliśmy Obóz Morski pod Orłowem, obóz radości całej naszej organizacji.

Od dnia 1 lipca będziemy się gromadzili nad morzem. Wiemy, że z piersi naszych — wzorem starożytnych Greków — również wyrywać się będzie radosne wołanie:

Morze! Morze!

Koledzy! Jedziemy do Obozu Morskiego Związku Rezerwistów!

Obóz w Zaleszczykach

Obok obozów w Warnie i nad morzem polskiem w Orłowie, Związek Rezerwistów urządził także Obóz dla swoich członków i ich rodzin w Zaleszczykach. Otwarcie tego Obozu nastąpi również dnia 1 lipca b. r.

Zalecać Zaleszczyki, jako miejsce wypoczynku byłoby zbytecznem, każdy bowiem zna tę polską Malagę, o łagodnym klimacie południowym i wielkich sadach, z których owoce: wiśnie, brzoskwinie oraz kawony i melony poszukiwane są w całym kraju.

Związek Rezerwistów przygotował w Zaleszczykach najlepsze pokoje dla wyjeżdżających w domu Podolskiego Towarzystwa Krajoznawczo-Turystycznego, urządzonego doskonale, z pierwszorzędną kuchnią i t. p.

Kąpiele w Dniestrze, czysta i dobra plaża, ćwiczenia na wolnem powietrzu, świetlica, radjo, sala brydżowa, czytelnia i opieka fachowego kierownictwa, — zapewniają korzystne i miłe spędzenie czasu przy kosztach minimalnych (zł. 70 za dni czternaście). Jedyną przykrością może być tylko, ewentualność, że zabraknie miejsc dla zgłaszających się.

Jedziemy do Warny

Warna... Dźwięk, budzący w duszy polskiej uczucie głębokiej zadumy historycznej. Bohaterski król Hunganji... bohaterski król polski, wielki książe litewski Władysław Warneńczyk... Budująca się potęga mocarstwowości polskiej na Bałkanach... Śmierć Władysława pieczętuje wielkość ówczesnych dążeń rzeczypospolitej...

Dziś na polach tych pod Warną stoi mauzoleum, wystawione ku czci Warneńczyka... ku czci bohaterstwa polskiego i wielkości polskiej. „Prawa wielkości inne są, niż prawa małości" — są nieśmiertelne. Gdy schyla się kornie głowę przed mauzoleum — odchodzą w niepamięć wywiezione z Ojczyzny echa dzisiejszych trosk codziennych i dzisiejszych swarów rodzinnych Narodu, który po władzę nad Europą sięgał. Myśl — opierając się o epokę Jagiellonów — odrodzona w epoce Piłsudskiego — sięga w przyszłość snów wielką i chwały pełną...

×

W Warnie Polak czuje się dobrze. Pełen uprzejmości stosunek Bułgarów do cudzoziemców nabiera specjalnie żywej i serdecznej przyjjaznej barwy wobec Polaków. Widzą nas tu mile i chętnie. Informują rzetelnie. Wskazują właśnie drogę do St. Constantin, gdzie — 12 km. od Warny — w szeregu kilkunastu willi — stoi Polski Dom Wypoczynkowy im. Władysława Warneńczyka.

Już sama droga, prowadząca autobus po gładkim asfalcie z Warny do Domu Polskiego, daje wytchnienie. Mijają szybko po obydwu stronach drogi widoki pysznych winnic południowych, a wstęga wzgórz po stronie prawej raz po raz otwiera wspaniały widok na morze Czarne. Opanowują znowu refleksje... Myśl płynie od morza Bałtyckiego do morza Czarnego... Od wielkiej Gdyni do cichego Domu Polskiego pod Warną...

×

Dom Polski zbudowany został przez Zarząd miasta Warszawy, jako widomy znak przyjaźni polsko-bułgarskiej. W roku bieżącym udało się nam wydzierżawić Dom dla członków Z. R. i R. R.



Dom Polski w Warnie od strony morza



Dom Polski — widok z drogi nadmorskiej

Dom nasz jest piękny. Urządzony z komfortem i nadwyraz wygodnie — posiada wszelkie współczesne „szykany". Pokoje jedno, dwu, trzy i czteroosobowe, widne i zaciszne.

Piękna sala jadalna, czytelnia, biblioteka, radjo, patefon, pokój brydżowy. Przed frontem domu duży model pomnika Władysława Warneńczyka, który stanie w ramach mauzoleum pod Warną. Krzewy i drzewa południowe dają miły cień. Obok Domu wille również piękne i harmonizujące z całością linji budynków. Własne dość duże tereny Domu Polskiego, dają wiele całkowitej swobody „własnego podwórka". Własna plaża — i wreszcie nieopisanie piękny widok wielkiego morza dopełniają całości.

Deptak nadmorski ułatwia bezpośrednio kontakty braterstwa polsko-bułgarskiego. A z tylnej strony domu widnieją wzgórza, urozmaicające rozległe tereny nadmorskie.

W tych warunkach, pod jasnem, bajecznie błękitnem niebem południa, wypoczynek jest całkowity i, co najważniejsze, niedrogi. Daje nam, ludziom szarej północy, niezapomniane wrażenie. Wracają siły, rodzą się nowe i każą zapomnieć o słabości. Rodzą wiarę mocną w siebie i wiarę w jasną przyszłość polską.

X

Przypominamy, iż na nieliczne już wolne miejsca członkowie naszej organizacji zgłaszać się mogą do Biura Obozów Z. R. w Warnie, Orłowie i Zaleszczykach — (Warszawa, Chmielna 2 m. 3, tel. 6-03-33).

Jak mamy wykonywać czyny obywatelskie?

Dotychczasowa akcja Kół i Powiatów na terenie całego Z. R. wykazała znaczną inicjatywę Kół w dziale czynów obywatelskich, inicjatywę bardzo chwalebną i działalność niewątpliwie społeczną i obywatelską. Jednakże w wielu wypadkach znać dokładnie brak istotnego wykończenia prac przedsięwziętych. Jest to nieświadome uchybienie przyjętej i bezwzględnie ochranianej zasadzie, że czyn obywatelski rozpoczęty nie może nie osiągnąć swego celu. Dla przykładu pięknej i chwalebnej inicjatywy podajemy, że np.: jedno Koło urządziło pokazową izbę mieszkalną.

Przyznać trzeba, że ta pokazowa izba mieszkalna udała się temu Kołu w zupełności, ale jakże ją wykonano? Poprostu uporządkowano w izbie meble już istniejące, ustawiono je racjonalnie, na ścianach rozwieszono posiadane samodziały, w glinianych garnkach ustawiono żywe kwiaty i t. p. Istotą zatem czynu obywatelskiego w tem Kole było tylko uporządkowanie eksponatów w tej izbie. Nie wyprodukowano ich dla tej wystawy, nie było zatem żadnego wysiłku społecznego i nie przysporzono żadnej nowej wartości dobru powszechnemu i nie sprawiono, by wszyscy członkowie Z. R. w danem Kole i niezrzeszone włościaństwo tejże wsi urządziło swoje mieszkanie na wzór tej pokazowej izby mieszkalnej.

Wszystkim Kołom wskazano już wielokrotnie, że należy program pracy społecznej uchwalony na zebraniu informacyjnem członków Koła uzgodnić z zarządem gminy względnie Sejmiku Powiatowego, (co znaczy, że idzie tu przedewszystkiem o opinję względnie fachową pomoc organów gminy, jak inżynier, technik drogowy, instruktor rolny, ogrodowy i t. p.) i że zarząd powiatowy Z. R. bez tego uzgodnienia planu z gminą, albo nie powinien planu zatwierdzać, albo skontrolować ten plan przy pomocy własnych sił fachowych i dać Kołom pomoc inżyniera, technika i t. d. do wykonania planu nie uzgodnionego z gminą. Całej tej ostrożności zaniechano.

W terenie wykonano wiele napraw płotów i uporządkowania zagród włościańskich. Uczyniono to bez należytego planu i zaniedbano rzeczy tak prostych, jak: np. przeprowadzono drogę przez wieś bez rowów ściekowych; części płotów zastąpiono drutem kolczastym; wysokich mostków nie zabezpieczono odpowiedniemi poręczami przed niebezpieczeństwem, grożącem szczególnie dzieciom i zwierzętom; stworzono spółki o charakterze gospodarczym bez porozumienia z wyższemi władzami organizacyjnemi i t. p.

W niektórych miejscowościach uporządkowano pięknie podwórza zagród włościańskich, ale inspekcja Rady Wychowania Obywatelskiego ustaliła, że jednakże mimo troskliwości odnośnych Kół, w niektórych zagrodach pozostawiono np. gnojówkę w tak niedalekiem sąsiedztwie studni, że gnojówka przecieka do studni, z której czerpie się wodę nietylko do gotowania, ale i do picia w surowym stanie.

W innych znowu zagrodach nie zabezpieczono narzędzi rolniczych, wystawionych na deszcz, śnieg — to znaczy na rdzę i zniszczenie.

Taż sama inspekcja stwierdziła brak serca dla zwierząt domowych; pies — stróż i przyjaciel zagrody pozostaje na łańcuchu bez wszelkiej osłony przed deszczem i mrozem; na łańcuchu najwyżej 2-metrowej długości ochrania domostwo tylko szczekaniem, podczas gdy wiązanie go na rozpiętym drucie np. między domem i najdalej wysuniętym budynkiem gospodarczym byłoby z korzyścią zarówno dla gospodarstwa, jak i dla męczonego zwierzęcia.

Związek Organizacji Rolniczych w Warszawie — ul. Kopernika 30 udziela wszystkim zainteresowanym nietylko bezpłatnych porad, ale i bezpłatnych wzorów na urządzenie domostwa względnie zagrody gospodarskiej. Należy z tych porad i planów korzystać, aby uniknąć wyżej podanych błędów.

We wsiach, posiadających rzeki, niewiasty piorą bieliznę:

a) w różnych miejscach rzeki,

b) bez wszelkiej ochrony przed opadami atmosferycznemi, stojąc często powyżej kolan w wodzie nawet późną jesienią i zimą — stąd bierze się, że we wsi, w której jest brak studzien, czerpie się wodę z rzeki względnie stawu czy jeziora, zanieczyszczoną praniem i to zarówno do gotowania, jak i do picia.

c) że niewiasty zaziębiają się, co powoduje często poważniejsze schorzenia.

Koła Z. R. powinny w takich wypadkach zająć się bezwarunkową ochroną zdrowia przedewszystkiem kobiet i dzieci, np. przez wybudowanie nad wodą pomostów do prania, chronionych najzwyklejszym choćby daszkiem, zabezpieczającym przed upałem i deszczem.

Koła Z. R. względnie zarządy powiatowe powinny wyjednać w wydziałach sejmikowych, aby lekarz sejmikowy odwiedzał gminę możliwie jak najczęściej i udzielał porady i pomocy lekarskiej po cenie groszowej wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują.

Porządkowanie sadów, ogródków warzywnych i kwiatowych przeprowadzono w kilku wypadkach bez planu i pomocy fachowej. W tej dziedzinie społecznej należy porozumiewać się z towarzystwem ogródków działkowych — Warszawa — ul. Kopernika 30, lub Związkiem Towarzystw Rolniczych — adres ten sam.

Stwierdzono przez inspekcję, że ludność wiejska jeszcze nie buduje ustępów w swoich obejściach, a zanieczyszcza wskutek tego tylne ściany zarówno budynku mieszkalnego, jak i gospodarczych — wskutek czego powietrze w całej zagrodzie przesiąknięte jest fetorem. Tego stanu rzeczy członkowie Z. R. podtrzymywać nie mogą i nie powinni. Uporządkowanie tej sprawy wszędzie, gdzie znajdują się Koła rezerwistów stawiamy Kołom jako najszerszy obowiązek. Rezerwiści nie mogą także patrzeć bez oporu, jak ludność na wsi myje się w tych samych miskach, z których później spożywa posiłek.

Powszechnie wiadomy fakt, że nauczycielstwo udziela organizacjom społecznym swej wydatnej i bardzo ofiarnej pracy nakazuje wszystkim tym organizacjom, a specjalnie Kołom Z. R. udzielania wzajemnie pomocy szkołom. Tej pomocy mogą i powinni rezerwiści udzielać, zwłaszcza w zakresie budowy sportowych boisk szkolnych, dostarczania sprzętu sportowego własnego wyrobu, która to pomoc przyniesie dzieciom szkolnym dużo pożytku i radości, a rezerwistom dużo zadowolenia ze spełnionego obywatelskiego dobrego uczynku.

Na wszystkich zjazdach i inspekcjach, informowano, że czyn obywatelski powinien być wykonany własnemi środkami i siłami. Wbrew temu inspekcja zanotowała fakt, iż jedno z Kół wybudowało strzelnicę z otrzymanej na ten cel subwencji.

Oczywistem jest, że dokonano czynu pożytecznego i chwalebnego, ale nieodpowiadającego warunkom czynu obywatelskiego w znaczeniu programu wych. obywatelskiego. Subwencja pokryła wydatki i z subwencji pokryto też koszty robocizny. Zatem własną była tylko inicjatywa, a cudze pieniądze i cudza praca.

Ochronę drzewek zalecono Kołom Z. R. jako szczególną troskę. Tej sprawie nie dużo poświęcono w terenie uwagi poza jednym jedynym wypadkiem Piotrkowa, gdzie Koło Z. R. posadziło 1400 drzew morwowych.

Koła nasze powinny starać się wszędzie na wsi sadzić drzewa morwowe i owocowe w ogrodach i wzdłuż dróg publicznych; aby ochraniały te drzewka objazdowemi patrolami (2-ch czł. Z. R. na rowerach), zabezpieczając je wiązaniami do drążka, i nie dopuszczały do łamania ich i niszczenia, wreszcie, by chroniły szkółki leśne przed wypasem i łamaniem.

Zaś w miasteczkach, w Kołach miejskich, należy objąć ochroną istniejące zieleńce i trawniki, wszelkie drzewa, krzewy, ogrody, parki i t. p. w rozumieniu, że one stanowią płuca tego miasta.

Kult polskiej siły zbrojnej, który jest jednem z naczelnych wskazań naszej ideologji, praktykujemy między innemi także przez oddawanie czci bohaterom, poległym na polach bitewnych w walkach o wolność.

Koła Z. R. w terenie w czci i hołdzie bohaterom powstań narodowych i bojów pod komendą Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego wznoszą tablice i pomniki na mogiłach poległych.

Dla porządku i jednolitości w tym dziale pracy obywatelskiej naszych Kół, powiatów i okręgów — te ogniwa Z. R., które już akcję w tym kierunku wdrożyły, w każdym wypadku winny się zwracać drogą służbową do Wojskowego Biura Historycznego z prośbą o podanie nazwisk bohaterów narodowych, pochodzących z ich terenu, jak również poległych w obrębie siedziby Koła względnie Powiatu, czy Okręgu.

Wyszukiwanie nazwisk tych bohaterów przez pamięć najstarszych ludzi niezawsze daje pożądane rezultaty.

Każda uroczystość wmurowania tablicy czy odsłonięcia pomnika, względnie postawienia krzyża pamiątkowego, powinna dokonywać się w formie uroczystego obchodu powszechnego w porozumieniu z wojskiem, władzami administracyjnemi i wszystkiemi bratniemi organizacjami w miejscu a także z naczelnym kapelanem Z. R.

Zwracamy uwagę wszystkim szczeblom organizacyjnym na działalność społeczną w zakresie ochrony zabytków historycznych i miejsc, związanych z historją Polski. Wszelka akcja w tym kierunku musi uzyskać zgodę właściwego Urzędu Wojewódzkiego (Wojewódzkiego Konserwatora Sztuki). Zaniedbanie tego obowiązku może narazić inicjatorów na znaczne a niepowetowane przykrości.

Kronika wydarzeń w 2-ej dekadzie czerwca

W POLSCE

— Pan Prezydent Rzplitej wyjechał 14 b. m. do Krynicy na kilkotygodniowy wypoczynek.



Łukasiewicz

Ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu, p. Alfred Chłapowski, został zwolniony z tego stanowiska wobec dojścia do steru Francji sfer lewicowych z któremi nie miał dotychczas kontaktu. Miejsce jego zajął p. Józef Łukasiewicz, ambasador R. P. w Moskwie, dokąd został mianowany dr. Wacław Grzybowski, dotychczasowy wiceminister w Prezydjum Rady Ministrów.

— P. Marszałkowa Piłsudska wyjechała na wakacje do Czorsztyna ze starszą córką Wandą, która właśnie zdała maturę gimnazjalną i zamierza poświęcić się studjum rolnemu. Młodsza córka, Jadwiga, ukończyła 6-tą klasę gimnazjalną i jest na obozie PWK.

— W powiecie święciańskim, o 126 km od Wilna, odbyła się uroczystość nadania szkole powszechnej w Hoduciszkach imienia Marji z Billewiczów Piłsudskiej, matki Marszałka — w obecności p.p. wojewody i kuratora szkolnego.



Potocki.

— Mianowany niedawno ambasadorem R. P. przy rządzie waszyngtońskim p. Józef Potocki złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Stanów Zjednoczonych Rooseveltowi.

— W obecności P. Prezydenta Rzplitej został otwarty 24-ty Zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni „Społem", przy udziale 1000 delegatów z całej Polski.

— Do Ameryki w specjalnej misji jako przedstawiciel Rządu Polskiego wyjechał prof. Adam Krzyżanowski w towarzystwie p. Rucińskiego, radcy departamentu obrotu pieniężnego Ministerstwa Skarbu. Jak słychać, celem tej podróży jest zapoznanie amerykańskich sfer finansowych z sytuacją gospodarczą Polski, oraz z powodami, które skłoniły rząd polski do wprowadzenia ograniczeń dewizowych.

— Sąd Okręgowy w Rybniku skazał na 13 miesięcy więzienia i 300 zł. grzywny inspektora policji czeskiej Stanisława Kubisza, który nielegalnie przekroczył granicę. Na odcinku Olza—Kopytów wpadł on w ręce polskich strażników granicznych. Jak stwierdzono, ukrywał się w krzakach i czekał na sposobność, aby dostać się w głąb Polski. Kiedy go przychwycono, wyrywał się z rąk strażników, a potem usiłował ich przekupić, ofiarowując 200 koron czeskich.

— Hitlerowcy w Gdańsku urządzili krwawą rozgrywkę z opozycją niemiecką na terenie Wolnego Miasta, podczas których zastrzelony został przywódca hitlerowców we Wrzeszczu nazwiskiem Ludwig.

W czasie pochodów hitlerowskich ulicami Gdańska doszło do incydentów wskutek niepozdrawiania niemieckich sztandarów partyjnych przez przechodniów. Ofiarą tych incydentów padli w kilku wypadkach Polacy. Poszkodowani zostali m. in.: obywatel polski Zygmunt Chmielewski, urzędnik Centrali Rolników w Gdańsku, obywatel polski Wojciech Orszulak. student politechniki gdańskiej i obywatel gdański Leon Kuśniarek, pracujący w stoczni gdańskiej.

Wobec wypadków pobicia Polaków, komisarz generalny R. P. w Gdańsku interwenjowal u zastępcy prezydenta senatu, senatora sprawiedliwości Wiercińsky'ego-Kaisera, żądając ukarania winnych, naprawienia wszystkich szkód materjalnych oraz gwarancji bezpieczeństwa i spokoju na przyszłość. Senat przyrzekł wydać stanowcze zarządzenia w tym kierunku.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Przy wyborach do rad gminnych w powiecie frysztackim (Czechosłowacja) ludność polska mimo wytężonej kontragitacji czeskiej nietylko nie straciła dotychczasowego stanu posiadania, ale go jeszcze powiększyła. Agenci czescy starali się Polaków przekupywać, a władze teroryzować — wszystko nadaremno.

ZAGRANICĄ

— Mussolini, który dotychczas skupiał w swojem ręku 7 tek ministerjalnych, zdecydował się trzy z nich rozdzielić między wybitnych faszystów. Tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał dotychczasowy minister propagandy, 33-letni zięć Mussoliniego, hr. Ciano, który brał udział w kampanji abisyńskiej jako dowódca eskadry powietrznej. Wiceministrem spraw zagranicznych zamianowany został Bastianini, ambasador wołski w Polsce. Mussolini prócz premjerostwa nadal jest ministrem spraw wewnętrznych, wojny, lotnictwa i marynarki.



Graziani

— Marszałek włoski Badoglio, mianowany. niedawno wicekrólem Abisynji za jej zdobycie dla Włoch, wyraził życzenie objęcia ponownie stanowiska szefa sztabu generalnego armji włoskiej. Mussolini przychylił się do tej prośby i na jego wniosek król nadał marszałkowi Badoglio tytuł księcia Addis-Abeby, a marszałka Graziani mianował wicekrólem Abisynji.

— W Bukareszcie odbywał się zjazd szefów Małej Ententy przy osobistym udziale króla rumuńskiego Karola II, regenta jugosłowiańskiego księcia Pawła i prezydenta Czechosłowacji Benesza.

— Podczas defilady organizacyj młodzieżowych rumuńskich przed królem Karolem II i innymi przedstawicielami Małej Ententy zawaliła się trybuna, na której było obecnych blisko 3000 osób, podczas gdy obliczono ją tylko na połowę tej cyfry. Około 80 osób straciło życie, przeszło 800 jest rannych. Aresztowano przedsiębiorców, którzy tę trybunę budowali.

— W angielskiej Izbie gmin odbyła się dramatyczna scena w związku z popełnieniem przez b. ministra komunikacji Thomasa niedyskrecji budżetowych. Stosownie do wyroku specjalnego trybunału, Thomas zrezygnował z mandatu do Izby Gmin, w której zasiadał od lat 27. Skazany na tę banicję z parlamentu, b. minister oświadczył publicznie, że z pokorą przyjmuje wyrok, choć nie poczuwa się do winy i wyszedł z sali wśród grobowej ciszy.

— Podczas procesji Bożego Ciała doszło w zrewolucjonizowanej Hiszpanji do krwawych starć między ludnością katolicką a skrajnemi żywiołami lewicowemi. W jednem z miast rzucono kilka bomb, w innem strzelano do procesji — w obu wypadkach było wiele rannych.

— W Palestynie mnożą się wypadki zamachu na przedstawicieli policji angielskiej. Pociąg wojskowy z transportem żołnierzy angielskich został przez powstańców arabskich wysadzony w powietrze. Cały pociąg rozbił się, spadłszy z kilkumetrowego nasypu, a ukryci w pobliżu partyzanci arabscy ostrzeliwali z karabinów ocalałych żołnierzy. Do innego pociągu, którym jechała także ludność żydowska, rzucono bombę. Wagon uległ zniszczeniu, 10 żydów odniosło rany.

— W Tallinie (stolica Estonji) nastąpił wybuch w laboratorjum amunicyjnem podczas rozładowywania miny morskiej. Budynek wyleciał w powietrze. Zabitych 57 osób, w tem 9 oficerów — 29 osób rannych, gdyż wybuch nastąpił w godzinach pracy. Armja estońska straciła najlepszych swoich fachowców i pyrotechników. Przyczyny katastrofy dotychczas niewyjaśnione.

Nowe książki

Michał Sokolnicki: „CZTERNAŚCIE LAT". — Warszawa, 1936. — Instytut Badania Najnowszej Historji Polski. — Str. 480.



Sokolnicki

W bogatej już dziś dość literaturze źródeł i przyczynków dla studjów nad postacią centralną Polski Odrodzonej — Józefa Piłsudskiego, jedno z najpoważniejszych miejsc zajmuje z pewnością praca pamiętnikarska, wydana w r. b. przez Instytut Badań Najnowszej Historji Polski pod nazwą: „Czternaście lat".

Już sam fakt, że praca ta ukazuje się właśnie nakładem instytucji, poświęconej nietylko badaniom naszej historji najnowszej, ale również stojącej na straży prawdy dziejowej w tym właśnie odłamie dziejów naszych zawartej, zmusza do potraktowania z należytą uwagą książki, napisanej w dodatku przez kogoś, kto był jednym z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, twórcy Polski Odrodzonej, Michała Sokolnickiego.

Autor zastrzega się, że wspomnienia jego nie są ani dziennikiem, w ścisłem tego słowa znaczeniu, ani nawet pamiętnikiem. Jest do swej pracy usposobiony jaknajbardziej krytycznie. Zdaje sobie jednak sprawę dokładnie, iż był „przez pewien czas we własnym kraju" człowiekiem publicznym, wobec czego pewne fakty i idee jego życia nietylko do niego samego należą, a skoro ta polityczna strona jego życia z całą jego genezą nietylko do niego należy — autor winien, według swego sumienia, „zdać z niej publiczny rachunek".

Musimy przyznać też, że rachunek ów zdany jest sumiennie. Każdy zaś, kto zna świetne pióro autora, choćby tylko z doskonałej jego pracy o jednym z jego przodków („Generał Michał Sokolnicki. 1760—1815. Kraków i Warszawa. 1912"), nie zdziwi się bynajmniej, iż „bezpretensjonalne wspomnienia" przyczyniły się w wysokim stopniu do wzbogacenia naszej literatury współczesnej.

Czytelnik, zaciekawiony tytułem, a orjentujący się choćby powierzchownie w roli publicznej Michała Sokolnickiego, starego bojownika Niepodległości — dziś ambasadora Rzeczypospolitej w Turcji, pomimowoli zapyta przedewszystkiem, o jakie to mianowicie „Czternaście lat" idzie. W jakiej epoce ma szukać tego okresu? Spieszymy więc odrazu zaspokoić tę zrozumiałą ciekawość.

Wspomnienia Michała Sokolnickiego dotyczą ostatnich dwóch lat wieku ubiegłego i pierwszych lat dwunastu w. XX. a zawarte są między rokiem 1898, datą wzniesienia pomnika Mickiewicza w Warszawie, ale i pomnika Murawjewa w Wilnie, zamknięte zaś rokiem 1913, datą pierwszych nominacyj oficerskich, nadanych przez Józefa Piłsudskiego (odznaka „Parasol"). Są więc niejako obrazem wstępu, kluczem do naszej dzisiejszej rzeczywistości!

Całość książki, napisanej wysoce metodycznie (co wobec bezpretensjonalnego charakteru „Wspomnień" tem silniej podkreślić należy!) dzieli autor na trzy odrębne części. a więc: „lata młode" (1898—1904), „lata rewolucyjne" (1905—1907) i wreszcie „lata przejściowe" (1908—1912).

Pomińmy tu, niestety, dla braku miejsca, całą część pierwszą. obraz wspomnień z najpierwszych lat dziecinnych, studja w Paryżu, Lwowie i Poznaniu, Berlinie, Zurichu, czy w Heidelbergu. Już jednak ta część zasługuje na uwagę, choćby tylko na zawarte w niej (str. 74) pierwsze spotkanie z Józefem Piłsudskim, gdzie autor daje tak ciekawą, bezpośrednią, opartą właśnie na pierwszem wrażeniu, charakterystykę tej największej dziejowej naszej postaci.

A rozdziały następne? Rozdziały te, zamknięte klamrami dat takich, jak rok 1905, rok rewolucji w Polsce, czy 1908 — utworzenie Związku Walki Czynnej, czy wreszcie rok 1912 — wybuch wojny bałkańskiej — mówią same o sobie.

Przecież są to lata pracy autora w Polskiej Partji Socjalistycznej, w czasie rewolucji, wielkich manifestacyj i strajków powszechnych, przecież tam właśnie (na str. 201) znajdujemy m. in. relację autora z rozmowy z Józefem Piłsudskim w mieszkaniu Andrzeja Niemojewskiego, gdzie przyszły Wódz Polski Niepodległej tak charakteryzuje próby z r. 1905:

...„Toż to ma być rewolucja? Założyć ręce i nic nie robić? Założeniem rąk i zaprzestaniem pracy ma się pokonać wroga? Nie walcząc? Cóż to za tołstojowskie przyjęły się u nas zasady? Bez walki, bez wysiłku, bez przeciwstawiania się złu? Cóż my mamy zamiar osiągnąć strajkiem, strajkiem powszechnym tutaj w Warszawie? Czy zaprzestając pracować, zaszkodzimy w czemkolwiek rosyjskiemu rzadowi? Przeciwnie, osłabimy tylko własne społeczeństwo i kraj, będziemy mieli mniej sił do walki"....

A przecież strajki powszechne roku 1905 wydawały się nam wówczas szczytem działalności rewolucyjnej! Jakże twardym, jakże nieubłaganym był już wówczas Ten, który był wcielonym czynem i walką, wcieloną Rewolucją!..

Czy może mniej porywają nas strony następne: nieudany wybuch w Milanówku, aresztowanie i sprawa Walerego Sławka? Strony, dotyczące udziału autora w działalności Frakcji Rewolucyjnej, powodującej wkońcu wyjazd z kraju, czy też może te lata najcięższe, po upadku rewolucji a przed dniem 6 sierpnia r. 1914, lata „przejściowe", rozświecone jednak takiemi slupami ognistemi, jak sprawa Armji Polskiej (str. 360) czy walka o Muzeum Narodowe w Rapperswilu (str. 414).

Z żalem, na rozdziale ostatnim (XI. Czas próby — Rok 1913), wprowadzającym nas właśnie w naszą rzeczywistość dzisiejszą, zamykamy tę piękną książkę. Pomimo woli naszej, chcielibyśmy słuchać opowieści autora o losach jego i kraju. Z kart „Czternastu lat" wyrasta przed nami żywa postać tego, który kreśli swe wspomnienia. I żywy obraz przełomowej dla Polski epoki.

Z cichego dworu wiejskiego, pielęgnującego tradycję prawdziwej, demokratycznej Polski, wyszedł w świat młody panicz—pogrobowiec powstań. Być może, po ukończeniu studjów, wzorem ojców i dziadów, osiadłby na roli. Byłby z pewnością jednym z najświatlejszych obywateli... powiatu. Los chciał inaczej. Los zetknął go z kimś, kto również z cichego dworu wiejskiego, jako pogrobowiec powstań polskich, wyszedł. Ale ten Ktoś potrafił przełamać ówczesną rzeczywistość polską i sam stał się Polską. Do pracy swej — dla Polski wprzęgnał autora „Czternastu lat" i całą plejadę swych współpracowników. Pracą swą w Polsce zamienił noc niewoli na dzień wolności.

Sięgnijmy do książki Michała Sokolnickiego. Ona wytłumaczy nam wiele z tych wszystkich rzeczy, które poprzedziły w swym pochodzie ów słup milowy na drodze Polski z nigdy niezatartym napisem: „Rok 1914".

Karol Kozmiński.

Domy inwalidzkie zagranicą i w Polsce

W Niemczech

Inwalidzi wojenni w Niemczech należą obecnie z urzędu do wielkiej organizacji p. n. „Kriegsopferversogung" t. j. opieki nad ociemniałymi inwalidami wojennymi partji narodowo-socjalistycznej, na której czele stoi nie prezes, posiadający swój urząd na podstawie wyboru, lecz t. zw. „Führer" t. j. dowódca, mianowany przez Adolfa Hitlera. W chwili obecnej jest nim pułk. Oberlindober, który urzęduje w wielkim wspaniałym gmachu, a sprawność organizacyjna biur musi wzbudzić podziw dla niemieckiej zdolności organizacyjnej.

Ociemniali inwalidzi wojenni w Niemczech w r. 1916 jeszcze w czasie wojny światowej założyli Związek, który obecnie, aczkolwiek w dalszym ciągu istnieje, stanowi część składową ogólnego Związku, o którym powyżej wspominamy. Na czele tego związku stoi w dalszym ciągu Dr. Plein, b. prezes, obecnie występujący w roli „Führera".

Opieka nad ociemniałymi inwalidami jest w dalszym ciągu roztoczona z całą troskliwością, czego dowodem jest posiadanie czterech zakładów leczniczo-wypoczynkowych, a ostatnio poświęcenie własnego domu w Berlinie, które odbyło się dnia 9 marca r. b.

Dom ten posiada na parterze wielką hurtownię surowców szczotkarskich, zaopatrującą 500 ociemniałych szczotkarzy, jak również magazyn gotowych wyrobów szczotkarskich, stanowiący centralę dalszej odsprzedaży dla ułatwienia zbytu. Wielka bibljoteka książek Braille'a, biura Związku, pokoje gościnne i sale dla klubu towarzyskiego — oto dalsze fragmenty tego budynku, dla życia ociemniałych inwalidów niemieckich niezmiernie ważnego.

Zaopatrzenia ociemniałych inwalidów niemieckich nie różnią się wiele od naszych i wypłacane są również według miejsca zamieszkania z podziałem nie na trzy, lecz nawet na pięć klas.

Kto bada życie ociemniałych inwalidów w Niemczech, ten przedewszystkiem musi zwrócić uwagę na wielką ich pracowitość, która wyróżnia ich od ociemniałych innych krajów, gdzie inwalidzi wojenni ociemniali posiadają może trochę więcej udogodnień lub jeszcze wyższe renty, lecz w życiu swem stali się więcej biernymi.

W Jugosławji

Tragicznie zmarły Król Aleksander I, Zjednoczyciel Jugosławji, serdeczny opiekun ofiar wojny, — postanowił odznaczyć specjalnie 11 ociemniałych inwalidów ze sławnej bitwy pod Vetrenikiem koło Salonik. Stworzył dla nich piękne, zaciszne osiedle w pobliżu m. Novi Sad. Osiedle to nazwał na pamiątkę bohaterskich zapasów swej armji — również Vetrenikiem.

W 1922 roku osiedlono tam pierwszą partję 11 ociemniałych, a w 13 lat potem znalazło się tam już 28 inwalidów ociemniałych wraz z rodzinami, w tem 90 dzieci.

Vetrenik to schludna, planowo założona wieś, licząca 30 zagród. Do każdej należy 7,000 m. kw. pola i 1,200 m. kw. obejścia wraz z domkiem o 2 pokojach z kuchnią, stodołą i stajnią.

Inwalidzi pędzą tu żywot spokojny, dostatni i pracowity. Gospodarstwo zapewnia im obok renty (około zł. 140 mies. — z 10% dodatkami na żonę i każde dziecko) utrzymanie, ba!, umożliwia im znaczniejsze oszczędności tak, iż każdy ma na książeczce od 50 — 100,000 dinarów. Spłaty zagród, ocenionych na 30,000 dinarów (zł. 3.000) — uiszczane w ciągu długich lat, nie stanowią dla nich ciężaru. Osiedle ma swego burmistrza w osobie jednookiego inwalidy wojennego, unormowane życie gromadzkie i gospodarcze, regulowane dzięki zastosowaniu organizacji współdzielczej.

Prezes Związku Ociemniałych Żołnierzy — dyr. V. Ramadanovicz, by ułatwić ociemniałym żołnierzom założenie trwałego i szczęśliwego ogniska rodzinnego, sprowadził w swoim czasie całą partję młodych Słowenek do Zemunia. Tam bowiem w okazałym, z nowoczesnym komfortem urządzonym „Domu Ślepych Krala Aleksandra I-go Zj." przebywają liczni ociemniali wojenni. Należało umożliwić obu stronom wzajemne poznanie się i nawiązanie przyjaźni, którą dozgonnie utrwalono na ślubnym kobiercu.

Słowenki, pochodzące przeważnie z biedniejszych miejscowości górskich, chętnie się zgłaszały na ochotniczki do stanu małżeńskiego z inwalidami. Religijność im właściwa ułatwiała im jeszcze bardziej powzięcie tej decyzji, wymagającej zdolności do ofiar i poświęcenia. Temi względami się powodując, dyr. Ramadanovicz, właśnie wśród Słowenek werbował kandydatki. Zdrowie i nieposzlakowane panieństwo były warunkiem dodatkowym. Jednak „Ojczulek" — jak niewidomi inwalidzi jugosłowiańscy zwą dyr. Ramadanowicza, nie poprzestał na tem. Dbał on o odpowiednich kumów — ze sfery zamożnych i poważnych obywateli stolicy Jugosławji. Kumowie byli nietylko świadkami zaślubin, ale, zgodnie ze zwyczajem, chrzestnymi pierwszych dzieci, zrodzonych z tych rodzin.

Rodziny te żyją w zgodzie i miłości, a i na brak potomstwa narzekać nie mogą, gdyż każda liczy 5 — 6 bachorów. Vetrenik cieszy się stałą opieką swych protektorów, to też nie odczuwa on na sobie nawet i obecnego kryzysu. Osiedle rozwija się nieustannie i tylko patrzeć, jak się stanie jedną z najbogatszych wsi w okolicy.

J. S.

W Polsce

Zarząd Główny Zw. Ociemniałych Żołnierzy R. P. wydał odezwę, która kończy się słowami:

Tworzy się w chwili obecnej piękne dzieło: powstaje w Muszynie pod Krynicą Dom Zdrowia, wznoszony dla swych członków przez Zw. Ociemniałych Żołnierzy Rzplitej. Podstawowym kapitałem budowy stały się składki, wpłacane na ten cel już od kilku lat przez samych ociemniałych żołnierzy. Oceniając ten ich wielki wysiłek, pośpieszyły z pomocą władze państwowe. I oto dzięki życzliwości Dyrekcji Lasów Państwowych, Związek uzyskał w Muszynie obszerny i piękny plac, na którym rozpoczął budowę na podstawie planów, opracowanych przez Departament Budownictwa M. S. Wojsk., który też wziął na siebie techniczny dogląd nad robotami budowlanemi. Budowa ośrodka zdrowotnego dla najcięższ poszkodowanych inwalidów woj. daje sposobność szerokim masom społecznym zadokumentować swój życzliwy stosunek do ogółu inwalidzkiego w Polsce.

Zrzućmy z siebie maskę obojętności, niech każdy złoży drobny grosz na fundusz Domu Zdrowia Zw. O. ciemn. Żołnierzy (konto P. K. O. Nr. 19.990) a powstanie suma, której wysokość, uwidoczniona na specjalnej cegiełce, wmurowanej w ścianę powstającego Domu Zdrowia, przez długie lata będzie świadczyć, że znaleźli się w Polsce ludzie, którzy poczuwali się do obowiązku wdzięczności względem inwalidów woj. swego kraju.

Kongres inwalidów belgijskich

Dnia 3 maja r. b. odbył się w Marcinelle kongres inwalidów belgijskich prowincji Hainaut. Z ramienia Związku b. Wojskowych i Rezerwistów W. P. w Belgji obecny był na kongresie kol. Jankowski, który miał możność przekonać się o nadzwyczaj życzliwym i przyjaznym stosunku kombatantów belgijskich do naszych byłych wojskowych w Marcinelle i o serdecznym stosunku ich do Polski wogóle.

Przemówienie prezesa, kol. Jankowskiego przerywane było wciąż entuzjastycznemi okrzykami na cześć Polski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.
Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej.
Należność za ogłoszenia płatna zgóry.
Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny
Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: Józef Ryszkiewicz. Zastępca Redaktora Naczelnego: Władysław Dunin-Wąsowicz.
Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.